VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI I MŁODZIEŻY**
(NR 183)
z dnia 25 kwietnia 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 183)

25 kwietnia 2019 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca na posiedzeniu pod przewodnictwem posła **Rafała Grupińskiego (PO-KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie i zaopiniowanie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec Minister Edukacji Narodowej Anny Zalewskiej (druk nr 3380).

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Zalewska** minister edukacji narodowej oraz **Marzena Machałek** sekretarz stanu i **Maciej Kopeć** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Tomaszczyk-Pacuła** doradca ekonomiczny w Departamencie Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Najwyższej Izby Kontroli, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Tadeusz Pisarek** przewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych, **Zofia Grudzińska** wiceprezes Fundacji „Przestrzeń dla edukacji" oraz **Wojciech Starzyński** prezes Fundacji „Rodzice Szkole".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Muszyńska**, **Jakub Stefański**, **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Proszę państwa, w takim razie zaczniemy, proszę wszystkich o zajęcie miejsc.

Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Stwierdzam kworum.

Witam panią minister edukacji narodowej Annę Zalewską, panią Marzenę Machałek sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i pana Macieja Kopcia podsekretarza stanu w MEN. Witam wszystkich pozostałych gości, jak i, oczywiście, posłów.

Informuję, że Marszałek Sejmu skierował do Komisji w celu zaopiniowania poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej (druk nr 3380). Porządek dzienny posiedzenia obejmuje rozpatrzenie i zaopiniowanie powyższego wniosku.

Czy są uwagi do porządku dziennego posiedzenia?

Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny.

Przystępujemy w takim razie do jego realizacji. Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawicielkę wnioskodawców panią poseł Urszulę Augustyn.

Poseł Urszula Augustyn (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Szanowni przewodniczący, państwo ministrowie, szanowni członkowie Komisji i goście, to nie są miłe momenty, kiedy siadamy naprzeciw siebie i mówimy o rzeczach bardzo przykrych, o rzeczach, których wolelibyśmy uniknąć. Nie jest ani miło, ani łatwo rozmawiać o tym, że system edukacji znajduje się dzisiaj w takim stanie, iż 600 tys. nauczycieli protestuje w swoich szkołach, wychodzi na ulice, musi zawiesić strajk po to, żeby w ogóle odbyły się egzaminy.

Uzasadnienie wniosku o wotum nieufności dla minister Anny Zalewskiej pisaliśmy kilka tygodni temu. Cała ta treść jest absolutnie obowiązująca, ale od tego czasu wydarzenia toczyły się dynamicznie. Niestety, one tylko i wyłącznie są uzupełnieniem tego wniosku. To są kolejne wydarzenia, których pani minister Zalewska nie może zapisać na swoje konto jako satysfakcjonujących, zadowalających, jako tych, które wspominane

będą w historii jako dobre dla systemu oświaty, w ogóle dla polskiej edukacji. Potwierdzam każde słowo, które w naszym uzasadnieniu zostało zapisane. Gdybyśmy chcieli zapisać w tym wniosku wszystkie „zasługi" pani minister Zalewskiej, trzeba byłoby napisać książkę. Nie będę ich powtarzała, bo każdy z państwa, przygotowując się do dzisiejszego posiedzenia Komisji, mógł się z nimi zapoznać.

Chcę tylko uzupełnić ten wniosek o ostatnie dni, o ostatnie tygodnie, o 18 dni protestu nauczycieli – tego rozpaczliwego krzyku nauczycieli, którzy powiedzieli: dość, nie damy się więcej lekceważyć.

Stało się tak dlatego, że właśnie pani minister Zalewska przez 3 lata nie słuchała ani środowiska nauczycielskiego, ani opozycji, ani środowiska rodziców, którzy mówili, że działania, które pani podejmie, tak właśnie się skończą.

Po co było obracać w perzynę tyle gimnazjów? Po co było niszczyć system, który funkcjonował? Trzeba było go poprawiać, bo co do tego, że polskiej szkole potrzeba rozwoju, poprawy i zmiany, to wszyscy wiedzą, ale nie rewolucji, nie destrukcji i nie totalnego przewrotu, który pani tej szkole zafundowała. Gdyby dzisiaj zadać pytanie: co pani tym osiągnęła, po co to było? to nie sądzę, że byłaby nam pani w stanie na to pytanie odpowiedzieć. Czy dzięki temu, że zlikwidowała pani gimnazja, że zniszczyła pani karierę siódmoklasistów i ósmoklasistów, że te dzieci są naprawdę przemęczone i pracują ponad swoje siły, poziom edukacji się poprawił? Nie.

Czy dzięki temu, że od 18 dni uczniowie nie mają normalnej edukacji, poziom edukacji się poprawił? Nie. Nie poprawił się także stan zadowolenia rodziców, a to oni są także odbiorcami tego, co w systemie edukacji się dzieje. Nie poprawił się także stan zadowolenia Polaków, bo z dnia na dzień słuchamy informacji, w której szkole co się wydarzyło, gdzie następni nauczyciele do strajku się przyłączają, gdzie są szalenie nerwowe, emocjonujące sytuacje. Chcę powiedzieć, że wśród tych 600 tys. strajkujących nie znam ani jednego nauczyciela, który byłby tym faktem usatysfakcjonowany albo zadowolony. To są naprawdę ogromne emocje, bardzo trudne chwile, za które odpowiedzialność bierze pani minister Anna Zalewska.

Jest mi w związku z tym bardzo przykro, że muszę o tym mówić. Jest mi przykro, że tyle osób stanęło przeciwko pani na ulicach, że tyle szkół zostało zamkniętych, że tyle egzaminów było przeprowadzonych w asyście wolontariuszy, strażaków, straży miejskiej itd. Jeśli pani będzie mówiła, że to jest normalne, to mam wobec tego absolutną wątpliwość.

Chcę przytoczyć pani wypowiedź z 13 grudnia 2018 r., kiedy podsumowywała pani swoją 3-letnią działalność. Powiedziała pani tak: „Reforma edukacji przez 3 lata przebiegała sprawnie. Wszystko, co zaplanowaliśmy, zostało zrealizowane, właściwie skomunikowane i przeprowadzone w sposób zapewniający finansowanie". To jest pani wypowiedź z konferencji prasowej, którą zorganizowała pani w MEN. Każde słowo w tej wypowiedzi jest nieprawdą, bo ani nie ma finansowania, co zresztą pokazują dyskusje z nauczycielami, ani nie ma spokoju, ani nie ma komunikacji, ani nie ma normalności w szkole, bo to, że 18 dni szkoła jest zamknięta, to nie jest normalne.

Co więcej, straciła pani zaufanie nawet swoich koleżanek i kolegów, bo negocjacje prowadziła pani premier Szydło. Pan premier co prawda nie zechciał pochylić się nad problemami nauczycieli, trudno. Pochylił się dopiero w momencie, kiedy trzeba było położyć na stole tę dzisiejszą arcydziwną ustawę o egzaminach maturalnych. Państwo zorientowali się, że strażacy nie będą odpytywali maturzystów z matematyki, języka angielskiego, informatyki itd. Zorientowali się państwo, że ta matura nie jest tak łatwa do przeprowadzenia, jak przeprowadzone zostały egzaminy gimnazjalistów i ósmoklasistów.

Myślę, że dzisiaj powinna pani przeprosić wszystkich za stres, który im pani zafundowała. To się należy każdej matce i każdemu ojcu, a przede wszystkim każdemu uczniowi, który do ostatnich chwil nie wiedział, czy egzamin w jego szkole się odbędzie, czy się nie odbędzie.

Psucie prawa wychodzi państwu koncertowo, psucie edukacji wyszło koncertowo minister Zalewskiej. Cały czas powtarza pani, że wszystko jest okej, natomiast sądzę i mam na to – nie tylko w uzasadnieniu pisemnym, ale także ustnym – mnóstwo dowodów, że system zrujnowała pani całkowicie. Ma pani przeciwko sobie w zasadzie wszyst-

kich nauczycieli – 600 tys. osób. Jest tyle tysięcy placówek, które zatrzymały swoją działalność w geście buntu przeciwko temu, co pani narzuca. To, w jaki sposób pani koleżanki i koledzy wypowiadali się na temat nauczycieli, jak różnymi epitetami nauczyciele zostali „obdarowani", nie może być pisane na pani konto, ale jest na pewno zapisane na konto tego rządu.

To wstyd i to bardzo trudna, bardzo przykra wiadomość, że zostawia pani po sobie... zostawia pani, bo rozumiem, że będzie pani reprezentowała Polskę gdzie indziej, czego szczerze pani nie życzę. Wolałabym, żeby pani została z nami, żeby pani tutaj podsumowała po 4 latach to, co zrobiła pani w systemie edukacji. Zostawia pani ten system zrujnowany, w całkowitym chaosie, absolutnie rozłożony, choć może nie jest to zbyt parlamentarne określenie, ale z całą pewnością system, który kiedyś jeszcze funkcjonował, dzisiaj jest w totalnej rozsypce i to jest pani dzieło. Nie ma czego gratulować i nie ma się z czego cieszyć.

W związku z tym, proszę państwa, ponieważ zapewne w tej dyskusji padnie jeszcze więcej argumentów, chciałabym złożyć wniosek do szanownej Komisji na ręce państwa przewodniczących, aby Komisja pozytywnie zaopiniowała wniosek o wotum nieufności dla minister Anny Zalewskiej, której koleżanki i koledzy też już to wotum w zasadzie zorganizowali, odsuwając panią od negocjacji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Czy ze strony ministerstwa pani minister lub ktoś z pani zastępców chciałby zabrać głos w tej chwili?

Tak, pani minister, bardzo proszę.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni zaproszeni goście, podsumowanie tych ostatnich lat zacznę od podziękowania dla prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego za jego decyzję o zawieszeniu strajku. Ona jest ważna dla uczniów, rodziców i nauczycieli. W ich imieniu również za to dziękuję. Mamy nadzieję, że wszystko wróci do normy i dalej będziemy rozmawiać o kolejnych podwyżkach, o kolejnych zmianach w systemie edukacji.

To były trudne dni dla wszystkich. Tutaj nie ma zwycięzców. Najważniejsze jest to, że potrafiliśmy zadbać o przeprowadzenie egzaminów. Za to dziękuję dyrektorom szkół, wolontariuszom i wszystkim, którzy mieli uprawnienia pedagogiczne. Dziękuję kuratorom i wojewodom.

Dzisiejsza ustawa i zmiany, jak państwo dobrze wiedzą, były konieczne. Prosili o to dyrektorzy, prosili o to rodzice. Przy szacunku do strajku, chcieliśmy zagwarantować kontynuację edukacji, zamykanie kolejnych etapów edukacji, a przede wszystkim zadbanie o jeden z najważniejszych egzaminów dla młodych ludzi – o maturę.

Jednocześnie w wotum podnoszono wiele kwestii dotyczących wydarzeń ostatnich miesięcy. Proszę państwa, ze związkami zawodowymi i z samorządowcami rozmawiamy przez cały okres kadencji. To było kilkaset najprzeróżniejszych spotkań – formalnych, ustawowych, jak również w ramach zespołu, który funkcjonuje przy Ministrze Edukacji Narodowej. Staraliśmy się, aby wszyscy, którzy są w systemie edukacji i mają służyć dzieciom, rodzicom, nauczycielom, czyli samorząd, związki zawodowe i MEN, byli razem, żeby razem na siebie patrzyli, żeby dochodzili do różnego rodzaju kompromisów, aby dużo się udało, m.in. jeżeli chodzi o oddanie nauczycielom przywilejów, które zostały zabrane przez poprzedników. To nasza wspólna praca. Jednocześnie, jeżeli chodzi o współpracę z samorządami, chcemy przypomnieć, że każde decyzje finansowe, które miały skutkować wydatkami, były zabezpieczone i przygotowane nie tylko w subwencji oświatowej, ale również w 0,4% rezerwy.

Jednocześnie, proszę państwa, przez ostatnie kilka miesięcy rozmawialiśmy o zwiększeniu podwyżek. Chcę przypomnieć, że w 2017 r., co jest faktem... Można odtworzyć najpierw moją konferencję prasową, a później rozpoczęcie roku szkolnego na Podkarpaciu,

gdzie razem z panią premier Beatą Szydło zapowiedziałyśmy trzy etapy podwyżek, które miały się rozpocząć i rozpoczęły od kwietnia 2018 r. Powiedziałyśmy wtedy: trzy razy 5%, czyli – kwiecień 2018 r., styczeń 2019 r. i styczeń 2020 r. Okazało się, że była to kwota większa, bo np. 3 kwietniu to było 5,35%. Z jakiego powodu? Ano z takiego, że do kwoty bazowej wprowadziliśmy dodatek mieszkaniowy. Dlaczego ten dodatek mieszkaniowy został wprowadzony do kwoty bazowej? Dlatego, że w 80% ten dodatek był wypłacany w postaci 1 zł, a ministerstwo w subwencji przeznaczało ponad 130 mln zł. Samorząd nie łamał przepisów, realizował zapisy mówiące o tym, że należy wypłacić dodatek mieszkaniowy. Nikomu niczego nie zabraliśmy. Włożyliśmy to do kwoty bazowej.

Bardzo często słyszą państwo, bo związki zawodowe też o tym dyskutują, że struktury wynagrodzeń dalej tak utrzymać się nie uda. Dwukrotnie próbowałam na ten temat dyskutować. Zastanawialiśmy się, z których dodatków zrezygnować w tym sensie, żeby wprowadzić je do zasadniczego wynagrodzenia, jak niektóre dodatki usztywniać, żeby nie było takiej sytuacji, która jest sytuacją bardzo irytującą nauczycieli, że jeden nauczyciel otrzymuje 5 zł dodatku motywacyjnego, drugi 650 zł i nikt nie wie, jakie są kryteria przyznawania tego dodatku motywacyjnego, czy też za wychowawstwo 5-35 zł (bo są i takie kwoty) jak i 300-400 zł.

Jednocześnie, proszę państwa, udało się z samorządowcami doprowadzić do bardzo dużego uszczelnienia systemu subwencji oświatowej, ale również dotacji, które trafiały do niepublicznych placówek. To kwestie, które samorząd podnosił od bardzo wielu lat. Wszystkie te kwestie, na których zależało samorządowcom, zostały ujęte właśnie w tej ustawie o finansowaniu zadań oświatowych. Jednocześnie, jak państwo dobrze wiedzą, grono składające się z samorządowców i związkowców bardzo często mówi o kwestiach, które zupełnie się wykluczają, przykładem jest Karta Nauczyciela. Samorządowcy mówią, że należy ją zlikwidować. Związkowcy już dzisiaj mówią, że trzeba ją na pewno unowocześniać, ale nie przyjmują dyskusji samorządowców, w którym kierunku ewentualnie to miałoby pójść.

Dzisiejsze państwa wystąpienia i każde wystąpienie dotyczące edukacji, w zależności od posła, to są bardzo różne, jak i też bardzo często wykluczające się, pomysły na polską edukację. Jak państwo dobrze wiedzą, w tych emocjach politycznych zawsze prosiłam, żeby edukacja była wyłączona z polityki. Dotrzymywałam słowa. Tak zresztą cały czas się zachowuję i wypowiadam, szanując to, że w szkole nauczyciele mają różne poglądy, jak i rodzice, że szkoła ma być wolna od polityki.

Z dużą przykrością stwierdzam, że w tej kadencji nie udało się uchronić edukacji od polityki. Gdyby tak było, bylibyśmy dużo dalej w zmienianiu polskiej edukacji, bo to, że trzeba ją zmieniać, państwo dokładnie wiedzą, bo zmienia się rzeczywistość. Mamy XXI w. i zmieniają się dzieci. Musimy za dziećmi nadążać, jak również za zmieniającym się światem.

Jednocześnie, proszę państwa, kiedy rozmawialiśmy na temat podwyżki wynagrodzeń, sytuacja zaczęła zmieniać się w grudniu ubiegłego roku. Odbyliśmy bardzo wiele spotkań, składaliśmy kolejne propozycje. Pierwszą propozycją było przyspieszenie, zaplanowanej na styczeń 2020 r., podwyżki na wrzesień 2019 r. Później podjęliśmy decyzję, że będzie to dodatkowe 5%, w związku z tym 15% w 2019 r., plus podwyżka w 2018 r. i waloryzacja w 2017 r., bo w 2017 r. nauczyciele byli jedyną grupą, która otrzymała waloryzację, dlatego że fakt zatrzymania podwyżek w 2012 r. i ustalenia tej podwyżki na poziom trochę powyżej 3% spowodował ogromną zapaść, jeżeli chodzi o wynagrodzenia nauczycieli.

Zaproponowaliśmy również usztywnienie dodatku za wychowawstwo. Uważamy, że to jest jedna z ważniejszych funkcji w szkole, która też wiąże się z różnymi dokumentami wynikającymi z najróżniejszych przepisów, które gwarantują bezpieczeństwo dzieci. Oprócz tego zaproponowaliśmy 1 tys. zł na start dla nauczyciela stażysty.

Powróciliśmy do skróconego awansu zawodowego, dlatego że nie został zaakceptowany przez nauczycieli. Z szacunkiem podeszliśmy do ich postulatów. Myślę, że o tym trzeba dyskutować, jak awans zawodowy powinien wyglądać, jak nauczyciel powinien funkcjonować w systemie edukacji. Pomyślmy poważnie, bo to najbliższe miesiące, czy

czasami tak naprawdę od początku do końca nauczyciel nie powinien być funkcjonariuszem publicznym, oczywiście, z odpowiednim wynagrodzeniem.

Proszę państwa, jednocześnie po tych wszystkich zmianach, po kolejnych krokach ze strony ze strony rządu – a w każdych negocjacjach brałam udział, ponieważ były one tak ważne i dotyczyły tak ważnej grupy społecznej, jaką są nauczyciele – podnieśliśmy to do rangi rządowych rozmów i rządowych negocjacji. Pani premier Beata Szydło znakomicie się wywiązywała z obowiązków, które też przedstawił jej pan premier Mateusz Morawiecki. W związku z tym, proszę państwa (bo przepisy, które realizują porozumienia, przybierają już kształt ostateczny) za moment otrzymają państwo projekt ustawy, ale jest już taki przepis, który został wdrożony. To pokazuje naszą odpowiedzialność, nasze dotrzymywanie słowa. Mianowicie, w ubiegłym miesiącu podpisałam rozporządzenie w sprawie ramowych planów nauczania, gdzie już są zadeklarowane w porozumieniu dodatkowe godziny do dyspozycji dyrektora, tak aby zajęcia dodatkowe zawsze dla nauczyciela były płatne. Dlatego, szykując arkusze organizacyjne, dyrektorzy korzystają z tego rozporządzenia.

Proszę państwa, jak będzie wyglądać wynagrodzenie nauczyciela w 2019 r., bo to warto bowiem powtarzać? Jeżeli chodzi o zasadnicze wynagrodzenie będzie to 2782 zł dla nauczyciela stażysty, kontraktowego – 2862 zł, nauczyciela mianowanego – 3250 zł, nauczyciela dyplomowanego – 3817 zł, co przełoży się na średnie wynagrodzenie dla nauczyciela stażysty – 3338 zł, nauczyciela kontraktowego – 3705 zł, nauczyciela mianowanego – 4806 zł, nauczyciela dyplomowanego – 6141 zł.

W związku z tym, w ciągu tych dwóch lat wzrost w zasadniczym wynagrodzeniu nauczycieli wyniesie razem 517 zł dla nauczyciela stażysty, 531 zł dla nauczyciela kontraktowego, 603 zł dla nauczyciela mianowanego, 708 zł dla nauczyciela dyplomowanego, co przełoży się na średnie wynagrodzenie 620 zł dla stażysty, 688 zł dla kontraktowego, 893 zł dla mianowanego i 1141 zł dla nauczyciela dyplomowanego.

Ponieważ strona związkowa nie była usatysfakcjonowana, zaproponowaliśmy „okrągły stół", m.in. z tego powodu, proszę państwa, że jeżeli chodzi o ten system wynagradzania, to właściwie już bardzo trudno dokonywać różnego rodzaju ruchów. Bez dyskusji i ustalenia, jak ma wyglądać wynagrodzenie, po prostu dalej kroku nie można zrobić. Przypominam, że w tym roku globalnie na wynagrodzenia nauczycieli i na 15-procentową podwyżkę to będzie około 4 mld zł, w 2018 r. to był 1,2 mld zł, waloryzacja w 2017 r. – 418 mln zł.

Jednocześnie, proszę państwa, oprócz tych kwestii, podjęliśmy decyzje, które wiązały się ze stałym zmienianiem rzeczywistości szkolnej. Przypomnę państwu, że kiedy w 2015 r. przyszliśmy do ministerstwa, mieliśmy dwa niedokończone projekty europejskie dotyczące zintegrowanego systemu kwalifikacji i e-podręcznika. Mieliśmy 2 tygodnie, żeby zamykać bardzo poważne projekty, żeby tych pieniędzy zwyczajnie nie oddawać. Jednocześnie, proszę państwa, mieliśmy System Informacji Oświatowej w stanie przedzawałowym, który to zresztą podkreślała Najwyższa Izba Kontroli, mając kilkadziesiąt zastrzeżeń. Dzięki sugestiom NIK udało się doprowadzić do tego, proszę państwa, że wreszcie mamy jeden SIO. Nie ma już podwójnych, dublowanych, co zresztą słusznie irytowało szkoły i samorządowców.

Proszę państwa, jednocześnie podjęliśmy wtedy ważne decyzje dotyczące 6-latka. Na pewno państwo widzą brzydkie billboardy rozwieszone w całej Polsce. To taka sugestia, żeby *Zalewska powiedziała, co zrobiła dzieciom, z*acznę od 6-latka.

Proszę państwa, 6-latek to był postulat bardzo wielu rodziców i ogromne emocje związane z podwójnym rocznikiem. To był najtragiczniejszy podwójny rocznik, dlatego że 5-latek spotkał się z 7-latkiem w ogromnych, przepełnionych szkołach. Błyskawicznie podjęliśmy decyzję dotyczącą tego, aby rodzice mogli decydować o tym, czy 6-latek uczy się w szkole czy w przedszkolu. Przypominam, że uczy się, bo się uczył się wcześniej właśnie w przedszkolu. Jednocześnie podjęliśmy decyzję, że obejmiemy 6-latka subwencją oświatową. Po raz pierwszy w historii od 2 lat jest subwencja oświatowa właśnie w przedszkolu na 6-latka. Rodzice nie płacą za przedszkole.

Jednocześnie, proszę państwa, widzieliśmy, że poprzednicy absolutnie beztrosko likwidowali małe szkoły, dlatego wtedy w 2016 r. bardzo ważne było, aby usytuować

właściwie nadzór pedagogiczny i kuratora, dając mu możliwość wetowania takich decyzji samorządu. Przypominam kilka tysięcy zlikwidowanych małych szkół. Byliśmy jednak konsekwentni i zwiększyliśmy również subwencję oświatową na owe małe szkoły o 11%, bo ważna jest rozmowa z samorządowcami na temat pieniędzy. Do tego jeszcze, oczywiście, się odniosę.

Proszę państwa, przypominam, bo to jest ciągle zapominane i powtarzane są na ten temat nieprawdziwe sformułowania, że odbyło się prawie 20 debat na temat tego, co należy zmienić w systemie edukacji. W soboty i niedziele analizowano w MEN przez kilka miesięcy podstawy programowe. Publicznie, przy wszystkich kamerach, na zapisywanym i otwartym spotkaniu w Toruniu 27 czerwca 2016 r. ogłosiliśmy zmiany, jednocześnie mówiąc, że we wrześniu będziemy gotowi z projektem ustawy – Prawo oświatowe. Tak też się stało.

Później, przez dosłownie 2 miesiące, odbyło się 1,5 tys. spotkań kuratorów, by mówić, co w tej zmianie będzie a jednocześnie, żeby przygotowywać samorządy, być z samorządami i z rodzicami przy przekształceniu szkół podstawowych w gimnazja. Przypomnę, że to zdarzyło się pod koniec marca 2017 r.

Jednocześnie, proszę państwa, przygotowaliśmy pieniądze dla samorządów w rezerwie 04. Nieprawdziwe są informacje, że samorządy otrzymywały kilka procent z wnioskowanych kwot. Nie, bo można to, oczywiście, sprawdzić: co najmniej 70%. To były wnioskowane kwoty związane z przekształceniem gimnazjów. Oczywiście, proszę państwa, możemy podać przykład m.in. Warszawy, która powiedziała, że wydała 70 mln zł właśnie na te inwestycje. Wystarczyło sprawdzić tylko projekt uchwały czy uchwałę budżetową Warszawy, by zobaczyć, że są to wszystkie inwestycje, które wynikają z obowiązków każdej gminy, bo to jest obowiązek właśnie samorządów.

Jednocześnie, proszę państwa, przygotowaliśmy podstawy programowe. Zadeklarowaliśmy i zrealizowaliśmy to, że pojawią się dodatkowe miejsca pracy i jednocześnie przygotowaliśmy podręczniki. Dzisiaj bardzo często słyszało się o tym, że należy zmienić podstawę programową. Proszę państwa, podstawa programowa dopiero trwa 2 lata. Proszę to zauważyć. Od września 2017 r. rozpoczęliśmy tę zmianę podstawy programowej. Wszystkie kwestie, które wybrzmiewają w państwa uwagach, po prostu są zawarte, łącznie z takimi oto, że mamy podstawy programowania w klasach I–III czy grę w szachy po to, żeby wzmocnić matematykę.

Dzisiaj od jednego z posłów usłyszałam, że nie pozbyliśmy się „testomanii". Proszę państwa, w pierwszym roku zadecydowaliśmy o tym, że nie będzie testu po VI klasie, a teraz uczniowie klas VIII napisali pierwszy raz egzamin, w którym były zadania otwarte. Tak, zadeklarowaliśmy, że ograniczamy „testomanię" i konsekwentnie to realizujemy.

Przypomnijmy, proszę państwa, że podręczniki dopuszczane są przez ekspertów i nauczyciel ma absolutną wolność w wybieraniu tych podręczników. Kiedy przeprowadzaliśmy reformę, wzmocniliśmy tę wolność, dlatego że zmieniliśmy sposób rozliczania dotacji podręcznikowej. Po prostu można absolutnie decydować o poszczególnych podręcznikach poszczególnych wydawnictw, by nie być skazanym na jeden pakiet podręcznikowy. Przypomnieliśmy też dyrektorom, żeby tak podpisywali umowy z firmami, które dowożą podręczniki, żeby dowozili je do biblioteki a nie zostawiali na dole szkoły, żeby organizować cały transport tych podręczników do biblioteki.

Przypomnę jednocześnie, proszę państwa, że 100 tys. nauczycieli miało stracić pracę. Pojawiło się 28 tys. dodatkowych miejsc pracy i średnio 2 godziny dodatkowo tzw. godzin nadliczbowych. To właśnie efekt reformy edukacji.

Jednocześnie, proszę państwa, jeśli chodzi o podstawy programowe, proszę do nich zerknąć. Pamiętają państwo, bo słyszeli to w przestrzeni medialnej, że nie ma Gombrowicza, że nie ma Miłosza, że ktoś dyskutował o Darwinie. Ani przez chwilę nie była to prawda. Wystarczy zajrzeć. Jednocześnie oddaliśmy nauczycielom wolność w realizacji tych podstaw programowych. Zachęcamy m.in. do tego, by pracowali projektem. Kiedy wprowadzaliśmy podstawy programowania, na edukację nauczycieli zostało przeznaczonych 123 mln zł, tak samo zresztą jak na przygotowanie do nowych podstaw programowych. Tysiące nauczycieli uczestniczyło w szkoleniu.

Proszę państwa, podjęliśmy decyzję o kolejnym nowoczesnym projekcie, mianowicie szerokopasmowym internecie, który do 2021 r. trafi do każdej placówki oświatowej, a jednocześnie do 2027 r. ten internet będzie za darmo. Podjęliśmy decyzję o wzmocnieniu tego szerokopasmowego internetu, bo przypomnę, że moi poprzednicy zostawili z nim – to duży skrót i kolokwializm – trochę ponad 10% szkół. To była decyzja o tym, żeby ponad 300 mln zł przeznaczyć na multimedialne tablice. Chcieliśmy przygotować do tego nauczycieli, co robimy. Miesiąc temu został rozstrzygnięty przetarg. Chodzi o 50 mln zł na doskonalenie zawodowe nauczycieli, aby realizować podstawy programowe przy pomocy multimedialnych tablic.

Proszę państwa, multimedialne tablice to również ta kwestia, na której nam bardzo zależy i która jest podnoszona w debacie publicznej, a mianowicie lekki tornister. Jest 50 tys. e-zasobów do wykorzystania. Można w ogóle nie przynosić podręczników do szkół, a jednocześnie jest rozporządzenie, które wzmocniliśmy i zmieniliśmy. Na straży tego rozporządzenia stoi Państwowa Inspekcja Sanitarna, bo sanepid wspiera nas tutaj. Dyrektor nie powinien, ale ma zapewnić takie rozłożenie zajęć, aby dziecko nie musiało nosić podręczników i ciężkiego tornistra.

Jednocześnie dzisiaj słyszeliśmy też podnoszone takie kwestie, które są już realizowane, a mianowicie gabinety przyrodnicze. Tak, to kolejne 300 mln zł na to, aby w każdej szkole był gabinet przyrodniczy. To, co zastaliśmy, to 25% gabinetów w gimnazjach i 18% w szkołach podstawowych. Musimy to zmienić, dlatego że cały czas mówimy o projekcie, o innym modeli kształcenia, o tym, żeby wszystko można było zmierzyć, żeby to mogło się dziać bardzo praktycznie.

Proszę państwa, staraliśmy się jednocześnie o to, aby wprowadzać różnego rodzaju dodatkowe projekty, które miały wzmocnić rodziców dzieci. To m.in. jest wyprawka, która w tej chwili zostanie wprowadzona do ustawy, aby nie było to tylko i wyłącznie rozporządzenie, gdyż obawiamy się, że ktoś mógłby kiedykolwiek wpaść na pomysł, aby tej wyprawki nie było.

Proszę państwa, słyszeliśmy również, co podnoszone jest, oczywiście, medialnie, o kłopotach z tzw. podwójnym rocznikiem. Tak jak powiedziałam, był jeden dramatyczny rocznik podwójny, kiedy 5-latek, 6-latek i 7-latek poszli do szkół. Chcę państwu powiedzieć, że w momencie podpisywania projektu ustawy w 2016 r. mieliśmy to policzone, po prostu, w SIO, gdzie widać liczbę uczniów, prognozy demograficzne, liczbę sal i liczbę klas.

Jednocześnie chcę przypomnieć o trzech ważnych zjawiskach. Po pierwsze, od 2000 r. w systemie jest o 35% uczniów mniej. To naprawdę dramatyczny niż demograficzny. W 2010 r., czyli raptem 9 lat temu, w budynkach liceów było więcej dzieci niż będzie w tzw. podwójnym roczniku.

Wreszcie wszystkie samorządy potwierdzają, że są przygotowane do rekrutacji. Proszę nie powtarzać i nie denerwować rodziców, że ta rekrutacja będzie jakoś szczególnie inna. Ona będzie taka sama, tylko rekrutacja będzie po VIII klasie i po gimnazjum. Są deklaracje poszczególnych szkół. Mamy opisaną każdą szkołę. Wiemy, jaka liczba miejsc będzie w tych szkołach. Oczywiście, proszę państwa, są takie szkoły, gdzie od zawsze, nawet jak państwo chodzili do tych szkół, było 5-10 osób na jedno miejsce. Ta sytuacja będzie nadal. Ona się nie podwoi, dlatego że jest dwa razy więcej miejsc w tych właśnie szkołach.

Jednocześnie, proszę państwa, chcę przypomnieć, że staraliśmy się rodziców o wszystkim informować. Za każdym razem były uruchamiane infolinie, plakaty, listy, dyskusje medialne, żeby rodzice i uczniowie czuli się bezpiecznie.

Chcę też przypomnieć, że przeprowadziliśmy dużą zmianę dotyczącą szkolnictwa branżowego. Jesteśmy pełni nadziei, że będzie ona wdrażana właściwie. Zacznie się od września 2019 r. Została napisana z pracodawcami, nauczycielami i dyrektorami. Odbyliśmy dziesiątki seminariów. Spotkaliśmy się z tysiącem pracodawców. Chcemy szkołę branżową nie tylko mieć wprost u pracodawcy, ale jednocześnie chcemy ją przenieść do e-zasobów. Jak państwo dobrze wiedzą, wielu wydawcom drukowanie podręczników np. dla zawodów niszowych w ogóle się nie opłacało. Oczywiście, cały czas przy wdrażaniu tej reformy zwyczajnie trzeba mieć następne 2-3 lata.

Chcę jeszcze przypomnieć o jednej rzeczy, mianowicie o tym, że jesteśmy przy bardzo dużym, trudnym projekcie, ale dostaliśmy bardzo dobre oceny agencji, która zajmuje się edukacją włączającą. Będziemy prezentować państwu ostateczną formułę tego projektu. Indywidualne programy edukacyjno-terapeutyczne, po prostu, zaczęły działać. To trudne przedsięwzięcie nie tylko dla nauczycieli, ale również dla państwa posłów. Wszyscy musimy się tego, po prostu, nauczyć. Mamy nadzieję, że te rekomendacje, które zostaną wypracowane, zostaną właściwie wdrożone i przedstawimy projekt ustawy.

Przypomnę też państwu, że zablokowaliśmy możliwość wydatkowania pieniędzy, które kierujemy do osób ze specjalnymi potrzebami, na jakiekolwiek inne wydatki. Dobrze państwo wiedzą, że owe 8 mld zł przeznaczonych na około 200 tys. uczniów bardzo często znajdowało się czy było w szkołach o zupełnie innym kształcie. W tej chwili to musi być wydane tylko i wyłącznie na dzieci. Dodatkowe 500 mln zł przeznaczono na pomoc psychologiczno-pedagogiczną.

Jednocześnie też musimy o tym przypomnieć, że podstawy programowe czy tzw. przeładowanie, bo bardzo często pojawiają się tutaj określenia, że to jest program... Chcę przypomnieć, że program tworzy sam nauczyciel, ministerstwo jest odpowiedzialne za podstawy programowe. Bardzo zachęcam państwa do porównań poprzedniej podstawy programowej i tej obecnej, jak też rozmowy wewnątrzszkolnej, jak należałoby ciekawie tę podstawę programową realizować.

Chcę jeszcze powiedzieć o jednej kwestii, którą podnosi pan przewodniczący Rafał Grupiński, a mianowicie o pieniądzach, o 150 mln zł na czytelnictwo. Nie wiem, czy pan pamięta, ale pana kolega pan poseł Michał Boni, teraz eurodeputowany, chciał wyprowadzić biblioteki ze szkół. Zatrzymaliśmy i wzmocniliśmy rolę biblioteki, bo pokazujemy, że szkoła nie może bez tej biblioteki istnieć. Systematycznie przeznaczamy kolejne pieniądze.

Przywracamy, proszę państwa, prestiż liceum. Budujemy to, co zostało zniszczone. Kwestią podnoszoną dzisiaj podczas wystąpień przez parlamentarzystów jest 4-letnie liceum. To jest to miejsce właściwego kształcenia ogólnego, tego klasycznego kształcenia. Proszę, abyśmy przypomnieli sobie, że – niestety, to jeszcze będzie trwało 3 lata – liceum ogólnokształcące to tylko półtoraroczny kurs przygotowujący do matury, klasa I – tak byśmy powiedzieli – jest IV klasą gimnazjum.

Chcę jeszcze przypomnieć, że jeżeli chodzi o kwestię podnoszoną przez państwa, mianowicie języki obce, co nawet jest w jakichś programach wyborczych, to jest powtórzenie tego, co robimy. Mianowicie w tej chwili jest tak, proszę państwa, że jeżeli dziecko wybiera język obcy, przez 12 lat uczy się tego języka i przechodzi na kolejne etapy zaawansowania.

Chciałabym również, żeby państwo przypomnieli sobie i zauważyli, że od stycznia br. przywracamy stołówki do szkół. To kolejne setki milionów złotych na to, żeby stołówkę wyremontować i przygotować, żeby dokonać zakupów, żeby było miejsce do zjedzenia ciepłego posiłku, bo jak państwo dobrze wiedzą, posiłek czy też jedzenie to nie jest nic innego jak narzędzie edukacyjne.

Wzmocniliśmy też, proszę państwa, rolę rodziców w szkole. To ważny partner. Razem z nauczycielem powinien tworzyć dobry klimat dla edukacji dziecka, m.in. poprzez wpływ na program wychowawczo-profilaktyczny szkoły, także jako ten podmiot, który opiniuje projekt planu finansowego, składanego przez dyrektora szkoły.

Powinniśmy jeszcze powiedzieć o wdrożeniu Krajowego Systemu Danych Oświatowych, o wprowadzeniu Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji i Zintegrowanej Strategii Umiejętności. To w największym skrócie, proszę państwa.

To też zasługa Komisji. Składam podziękowania na ręce pana przewodniczącego, który często spędzał wiele godzin intensywnej pracy, bardzo sprawnie prowadząc posiedzenia Komisji. Chcę za to podziękować. Chcę podziękować Wysokiej Komisji i moim wiceministrom za to, że razem tworzyliśmy dobrą rzeczywistość. Przed nami jest sporo do zrobienia. Nie tylko wdrażanie i kontynuowanie, ale bycie razem ze zmieniającym się światem i dziećmi.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

W takim razie kontynuujemy dyskusję.

Pani przewodnicząca Katarzyna Lubnauer zapisała się jako pierwsza, bardzo proszę.

Poseł Katarzyna Lubnauer (N):

Muszę przyznać, że jak słucham pani minister to jedno muszę powiedzieć: jest pani mistrzem tworzenia pozorów. Tak jak pozorne były w swoim czasie konsultacje i jak pozorne były sukcesy.

Może zacznę od końca, ponieważ mówiła pani o tym podwójnym roczniku. Tak, znowu samorządy to ogarnęły i starają się stworzyć miejsca w szkołach średnich dla wszystkich uczniów – i tych z gimnazjów, i tych ze szkół podstawowych, ale np. według „Perspektyw" na 20 najlepszych liceów w Polsce 11 liceów nie zdołało podwoić liczby klas. Nie są w stanie ze względu na pojemność, bo nie są z gumy. To oznacza, że do tych szkół nie dostaną się te dzieci, które w normalnym roczniku by się dostały. Czyli marzenia tych dzieci, które marzyły o określonym profilu, bo często to jest rezygnacja z określonego profilu, nie zostaną zrealizowane.

Takie szkoły są np. w Łodzi, jak najlepsze I Liceum Ogólnokształcące. Tam jest jeszcze Publiczne Liceum Ogólnokształcące Politechniki Łódzkiej. Było 5 klas, w tej chwili będą 3 klasy plus 4, czyli uda się uruchomić 7 klas. Co to oznacza? Łatwo sobie policzyć, przy 3 zamiast 5, ile dzieci nie zrealizuje swoich marzeń.

Owszem, licea się starają. W związku z tym uruchamiają czasami klasy po 36 osób zamiast 30. Tak będzie w tym roku. To będzie decydować o komforcie pracy na każdej lekcji. To będzie decydować o komforcie pracy na sali gimnastycznej, która, oczywiście, będzie przeładowana i w związku z tym będzie więcej zajęć na korytarzach i w innych warunkach. To jest efekt, jeśli chodzi o podwójny rocznik. W związku z tym, nie zakłamujmy rzeczywistości. To już oznacza, że pewne plany nie zostaną zrealizowane.

Kolejna kwestia strajk, najgorszy od 1993 r. Trudno zaliczyć do sukcesów jakiegokolwiek ministra wywołanie strajku na kilkaset tysięcy nauczycieli i kilkanaście tysięcy szkół, który na 3 tygodnie sparaliżował życie rodzin, które często nie miały gdzie wysłać swoich dzieci, czy do przedszkola, czy do szkoły. To jest efekt braku rozmowy, ale również bardzo częstych kłamstw, do których posuwała się pani minister Zalewska.

Nauczyciele byli okłamywani od początku. Wtedy, kiedy chcieli się dowiedzieć, czy będą likwidowane gimnazja, zamiast tego proponowane im konsultacje, które dotyczyły bezpieczeństwa w szkole, a w żaden sposób nie dotyczyły zamiarów pani minister dotyczących reformy. Tłumaczono im, że nie będzie zwolnień. Część tych zwolnień będzie np. teraz. Wiem, że statystycznie, jak spojrzymy na całą Polskę, to można powiedzieć, że nie ma zwolnień, tylko że jeżeli spojrzymy na historie ludzkie, to okazuje się, że jednak one występują. Co więcej, niestety, nie są to sprawiedliwe zwolnienia. Nie są to zwolnienia najsłabszych, tylko najczęściej tych, którzy mieli pecha, że znaleźli się w nieodpowiednim miejscu w nieodpowiednim czasie.

Kolejna kwestia to dwie zmiany. W tej chwili dotyczy to szkół podstawowych, w których bardzo często tam, gdzie były dwie zmiany, to pojawia się trzecia, a tam, gdzie była jedna zmiana, pojawiają się dwie zmiany. W przyszłym roku jednak będzie to dotyczyć szkół średnich. Mówi się o nauce w technikach czy w liceach do godziny 17.30. To nie jest fizjologiczne. To znaczy, że zajęcia dodatkowe będą się odbywać od 17.30 do 19.30. Świetny czas na pracę. Ciekawe, kto z dorosłych by to wytrzymał.

Przeładowane programy, nauczyciele narzekają. Podobał mi się nauczyciel liceum, który powiedział: „Byłem całym sercem za tą reformą, wreszcie 4-letnie liceum, do momentu, w którym zobaczyłem programy. Jak zobaczyłem programy, to mi przeszło. Zobaczyłem, że programy są przeładowane, programy są źle napisane, programy nie dają nauczycielowi żadnej autonomii i swobody do wyboru lektury, do wyboru sposobu uczenia, do wyboru tego, jak dostosować się do obecnej klasy".

Dzieci z niepełnosprawnościami i kwestia indywidualnej nauki w szkołach. To też kolejna tragedia bardzo wielu dzieci. Jest petycja w Parlamencie Europejskim. Rzeczywiście, to duży sukces pani minister Zalewskiej.

W ogóle, wie pani, podobały mi się te pani słowa z roku 2009, kiedy mówiła pani o tym, jak się wprowadza reformę edukacji. Rzeczywiście, zgadzam się z tym: 7 lat przygotowań, oczywiście, w tej sytuacji w porozumieniu z opozycją, żeby móc to kontynuować, duże nakłady włożone w reformę edukacji. Tak to powinno wyglądać, ale zupełnie nie wyglądało w pani wykonaniu. Wyglądało to dokładnie odwrotnie.

Jak może przyjść komukolwiek do głowy, żeby reformę edukacji wprowadzać od VII klasy, tzn. między programem VI klasy a VII klasy? Do VI klasy idziemy dotychczasowym programem a w VII klasie idziemy według nauczania przedmiotowego, czyli nagle do VI klasy mamy przyrodę, a od VII klasy mamy np. biologię i geografię, które według nowego programu powinny być już w klasach V i VI. W ogóle nauczanie przedmiotowe to jest dokładnie odwrotne niż idzie cały świat, bo cały świat idzie w kierunku nauczania interdyscyplinarnego przez projekty, czyli do przyrody od przedmiotów a nie z przyrody do przedmiotów, ale zauważyłam, że się cofamy.

Myślę, że niedługo dzieci się będą uczyć, że się cofamy do tyłu, ponieważ mniej więcej tak wygląda kierunek, w którym idziemy.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

A cofacie się do przodu?

Poseł Katarzyna Lubnauer (N):

Właśnie dlatego użyłam... nie wiem, czy pan zrozumiał ten żart słowny. To trzeba zrozumieć. Rozumiem, że pan... widzę, że nie każdy ogarnął.

Poseł Adam Korol (PO-KO):

Nie ogarnęli.

Poseł Katarzyna Lubnauer (N):

Nie ogarnęli?

No, przykro mi.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Bardzo śmieszne.

Poseł Katarzyna Lubnauer (N):

Dalej, kolejna kwestia: chaos w decyzjach. Zobaczmy, jak wyglądał chaos w decyzjach.

„Likwidujemy 2 godziny karciane, bo nauczyciele pracują za długo. Nie możemy ich oszukiwać, 2 godziny karciane to był błąd", „Dobrze, rozszerzmy pensum o 4–6 godzin". To jest właśnie ten sposób myślenia.

„Czas awansu nauczycieli powinien zająć 15 lat, bo 10 lat to za krótko a później spoczywają na laurach", „Nie, jednak przywróćmy 10-letni czas awansu nauczycieli. Poprzednia nasza decyzja była bez sensu".

Ocena nauczycieli. „Wprowadźmy nową ocenę nauczycieli", „Nie, w wyniku negocjacji właściwie możemy się wycofać z nowej oceny nauczycieli, z dodatku dla wyróżniających się nauczycieli".

Chaos, chaos, chaos.

Tak, po 3,5 roku, wygląda edukacja w wykonaniu minister Zalewskiej. Rzeczywiście, mam wrażenie, że mało osób zdołałoby w tak krótkim czasie dokonać takich zniszczeń w obszarze, który podlegał ministerstwu. Niestety, wie pani, w edukacji jest jedna rzecz niepokojąca, że my realnie efekty pani niszczycielskich działań poznamy dopiero za kilka lat. Wtedy, kiedy w badaniu PISA, jeśli chodzi o nowe roczniki, które w tej chwili po podstawówce idą do szkół średnich, ale też te następne, okaże się, że zwiększają się różnice między młodzieżą wiejską a miejską.

Myślę, że się okaże, niestety, że mamy stracone roczniki w wyniku takich a nie innych działań ministerstwa.

Szczerze mówiąc, gdybym doprowadziła polską edukację do takiego stanu, jak to się pani udało, to już dawno sama zrezygnowałabym, nie czekając na wotum nieufności. Mam tylko nadzieję, że wyborcy rozliczą panią, ponieważ kandyduje pani do PE w ramach ucieczki z pokładu, dlatego że jestem przekonana, że fakt, iż ktoś, kto mówi, że nauczycielom się te pieniądze nie należą, a sam ucieka w ramach emigracji zarobko-

wej do pracy, gdzie w ciągu miesiąca będzie zarabiać tyle, ile nauczyciel w ciągu roku, tak naprawdę się kompromituje.

To tyle.

Dlatego, oczywiście, Nowoczesna poprze ten wniosek o wotum nieufności.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję.

Proszę, pan poseł Lech Sprawka.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, każdy dokument rozpatrywany przez Komisję, ze względu na pewną specyfikę jej członków, ponieważ większość jest nauczycielami, zawsze analizuję pod kątem nie personalnym, ale głównie pod kątem kryterium prawdziwości informacji przekazywanych w danym dokumencie oraz pewnych zasad etycznych, moralnych.

Zacznę analizować państwa uzasadnienie, które zostało przedłożone na piśmie, zwracając uwagę na charakterystyczną datę tego pisma. Otóż jest to datowane na 5 kwietnia. Dlaczego to jest istotne, to za chwilę się okaże.

Idąc chronologicznie, odnosząc się do uzasadnienia, otóż piszą państwo w trzecim akapicie, że wśród szczególnie szkodliwych skutków działalności pani Anny Zalewskiej jest „ograniczenie możliwości uczenia się najmłodszych dzieci poprzez zlikwidowanie obowiązku przygotowania przedszkolnego 5-latków". Muszę powiedzieć, że jestem trochę zdumiony tym zdaniem, dlatego że przez kilka miesięcy walczyłem z panią minister Hall, mówiąc, że jeżeli już nie słuchacie nas i zdecydowaliście się na to, że obniżacie wiek obowiązku szkolnego do 6 lat to, żeby nie było nierówności szans edukacyjnych, a szczególnie miałem na myśli dzieci na terenach wiejskich, wprowadźcie obowiązek wychowania przedszkolnego dla 5-latków, czyli rodzaj takiej – w cudzysłowie – „zerówki" dla...

Poseł Krystyna Szumilas (PO-KO):

Ale był.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Nie było, pani minister, litości.

Poseł Krystyna Szumilas (PO-KO):

Jak to nie było?

Był.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Proszę sobie poczytać.

Poseł Krystyna Szumilas (PO-KO):

Wiem, bo go wprowadzałam.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Obowiązek szkolny dla 5-latków został wprowadzony w momencie, kiedy państwo obniżali wiek obowiązku szkolnego z 7 lat do 6 lat. Mój postulat został w końcu przyjęty przez panią minister Hall podczas konferencji w Lublinie. To po pierwsze.

Po drugie, piszą państwo, że pani minister Zalewska „ignoruje postulaty nauczycieli i pozostałych członków środowiska oświatowego, często pozostawiając ich przed dylematem porzucenia tak potrzebnego zawodu nauczyciela na rzecz innej, ale godnie opłacanej pracy". Jeżeli tak mówiłyby związki, to jeszcze bym to rozumiał. Natomiast, jeżeli piszą i mówią to przedstawiciele koalicji Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego z lat 2008–2015, to zestawienie, proszę państwa, jest matematycznie bardzo proste.

Będę się posiłkował przykładem nauczyciela dyplomowanego, tego najbardziej oczekiwanego w systemie edukacji, którego procentowo jest najwięcej w systemie. Otóż średnie wynagrodzenie nauczyciela dyplomowanego w okresie 8 lat sprawowania władzy przez państwa wzrosło o 1521 zł, natomiast w okresie, kiedy ministrem jest pani Zalewska... Teraz nawiązuję do tej daty. Odnoszę się w tym momencie do propozycji, którą państwo już znali, pisząc to uzasadnienie, bo 2 kwietnia zapadła decyzja o tym, że podwyżka

liczona rok do roku w 2019 r. wyniesie 15% i że średnia dla nauczyciela dyplomowanego to będzie 6141 zł, o których mówiła pani minister. To oznacza, że w ciągu 4 lat średnie wynagrodzenie nauczyciela dyplomowanego wzrosło o 1141 zł. Zestawcie sobie 8 lat i 1521 zł oraz 4 lata i 1141 zł.

Żeby było ciekawiej, to proszę zwrócić uwagę, że już pierwszej podwyżce dokonanej przez rząd PO i PSL towarzyszył wzrost pensum o 2 godziny, tj. o 11%. Proszę państwa, jeśli chodzi o to podwyższenie wynagrodzenia, o którym mówię, czyli 1521 zł dla nauczyciela dyplomowanego, trzeba mieć z tyłu głowy, że jest to przy zwiększonym wymiarze pensum z 18 do 20 godzin, które zostało obniżone. Proszę państwa, jeżeli mówicie, że teraz to są niegodne wynagrodzenia to, jakie w związku z tym są tamte?

Ażeby wyjść z liczb bezwzględnych, podam państwu jeszcze tylko jedno zestawienie. Otóż, kiedy przejmowaliście władzę w roku 2008... lubię się posługiwać tym współczynnikiem, wskaźnikiem relacji średniego wynagrodzenia nauczycieli do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej, bo uważam, że to jak gdyby odzwierciedla miejsce zawodu nauczyciela w innych grupach zawodowych. Przejmowaliście władzę od Prawa i Sprawiedliwości ze wskaźnikiem 1,29 w roku 2007. A wiedzą państwo, z jakim oddaliście w roku 2015? Ze wskaźnikiem 1,28. Mniejszym niż wtedy, kiedy przejmowaliście władzę, przy pensum zwiększonym o 2 godziny. To było godne a to jest niegodne?

Muszę powiedzieć, bo widzę, że są przedstawiciele związkowi, że do 2 kwietnia rozumiałem postępowanie związków, do 2 kwietnia. Natomiast uważałem, że przecież wtedy, kiedy jeszcze nie pojawił się ten nieszczęsny pakt oświatowy, co mówię ze szczerością, propozycja była taka... Zwróćcie uwagę, że wcześniej obniżyliśmy pensum z 20 na 18 godzin. Zaproponowaliśmy 15%, gdzie od roku 2000 nigdy w skali roku nie było 15-procentowej podwyżki wynagrodzeń. Nigdy, bo raz tylko w roku 2000 była wyższa podwyżka. We wszystkich pozostałych, nawet tych, którymi PO się chwali, maksymalnie było 10% w skali rok do roku.

Dzieje się to w momencie, kiedy tej podwyżce 15-procentowej – jak mówię, rok do roku – towarzyszy powrót do pierwotnej ścieżki awansu zawodowego, czyli do 10 lat, jak i powrót do starych zasad oceniania, czyli to, co wywołało tak dużo niezadowolenia w środowisku nauczycielskim. Mało tego, jeszcze jest deklaracja minimalnego dodatku za wychowawstwo na poziomie 300 zł, jak i deklaracja, że będą dalsze rozmowy, żeby dogadać się ze związkami i porozumieć, jak miałaby wyglądać mapa drogowa w przyszłych latach. Była to podstawa do porozumienia, bo naprawdę te 15% w roku 2019 było dobrą podstawą do odbudowania odpowiedniej relacji. To była tylko kwestia wynegocjowania, w jakiej perspektywie czasowej i do jakiego wskaźnika dojść w tej relacji, o której mówię. Nie byłoby...

Tu mam pretensje do strony politycznej, bo wtedy państwo 2 kwietnia utrudnili spokojną refleksję związków nad tym, czy podejmować akcję strajkową, czy nie. Zwracam uwagę, że to było na tydzień przed rozpoczęciem strajku. Nie byłoby żalu, 17 dni itd. Dlatego też mam o to żal.

Ostatnia uwaga. Rzadko odnoszę się do tego, ale nawiążę do strony etycznej, moralnej. Wielu z państwa widać było wielokrotnie na różnych demonstracjach w obronie praw i wolności. Zastanawiałem się dzisiaj, jak państwo definiują, co to jest praworządność? W przedostatnim akapicie posługujecie się, póki co, pomówieniem i kropka, nie mając żadnych materialnych dowodów na tezy, które tam postawiliście. To robi nauczyciel? To wpisuje do uzasadnienia, do formalnego dokumentu nauczyciel, wychowawca dzieci i młodzieży? Teraz zrozumiałem, dlaczego tak gorąco popierali państwo ten strajk w okresie egzaminów dla VIII klasy, gimnazjalnych i maturalnych, bo taka jest wasza etyka.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Panie pośle, bardzo prosiłbym, żeby pan tzw. zbiorowej etyki nie formułował na posiedzeniach Komisji, bo jesteśmy Komisją, która w tych sprawach powinna być bardziej wrażliwa niż normalnie.

Poseł Krystyna Wróblewska (PiS):

Tutaj to jest napisane, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Już nie machajcie państwo tym materiałem, każdy się do niego merytorycznie odniesie.

Pan poseł Włodzimierz Nykiel, bardzo proszę. Będę wdzięczny za nieco krótsze wypowiedzi, ponieważ posiedzenie Komisji nie jest posiedzeniem, na którym się przemawia, tylko na którym się dyskutuje.

Bardzo proszę.

Poseł Włodzimierz Nykiel (PO-KO):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam dwie uwagi. Postaram się je zwięźle przekazać.

Otóż, podobnie jak pan poseł Sprawka uważam, że trafne jest odniesienie wynagrodzeń nauczycieli do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Uważam, że takie porównywanie jest trafne. Dlatego też odsyłam do obliczeń, jakie możemy znaleźć w artykule opublikowanym w „Pulsie Biznesu", w wersji elektronicznej to był 8 kwietnia. Chodzi o artykuł pana Marcela Lesika, który wyliczył, że realizacja postulatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, czyli podwyżka o 1 tys. zł brutto, przywróciłaby w tej statystyce sytuację z 2011 r. Przywróciłaby relację, jaka była w 2011 r. między wynagrodzeniem nauczycieli dyplomowanych a przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce narodowej, więc tak to wygląda. Myślę, że warto się z tym artykułem zapoznać.

Druga rzecz. Nie jestem pewien, czy tu jest miejsce na to, ale proszę nie mówić, bo mamy tutaj nauczycieli, ale mamy też prawników... Proszę nie pytać, co to jest praworządność… Jeżeli organy państwa nie przestrzegają prawa, a w szczególności konstytucji, czyli łamią konstytucją, jak i, po drugie, jeżeli uchwalane akty prawne nie odpowiadają standardom międzynarodowym XXI w., to jest to łamanie praworządności. Możemy rozwijać tę dyskusję, ale myślę, że zebraliśmy się tu w innej sprawie. Jeżeli jednak będziemy rozmawiali o praworządności to proszę, jestem gotów.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jacek Kurzępa.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Pani minister, szanowna Komisjo, pozwólcie na refleksję, która będzie towarzyszyła refleksji pana posła Lecha Sprawki, ale na trochę innym poziomie uszczegółowień. Mam bowiem wrażenie, że nieustanny chocholi taniec wokół oświaty świadczy o absolutnym braku odpowiedzialności naszych politycznych adwersarzy za stan życia społecznego, jaki wytwarzają.

Szczególny kłopot z tego wynikający nabudowany jest na kasandrycznych przepowiedniach o rzekomej zapaści systemu edukacji, masowej utracie miejsc pracy przez nauczycieli, dysfunkcji systemowej i organizacyjnej, której samorządy nie ogarną, wreszcie deprecjacji statusu nauczycielstwa polskiego przez fakt jego pikującej pauperyzacji. Wszystko to polegało na wyzwalaniu negatywnych emocji i tworzeniu pól konfliktów tam, gdzie z natury charakteru instytucji, a mianowicie szkoły, jest to szczególnie niepożądane.

Warto bowiem przywołać istotę szkoły jako miejsca spotkania z drugim człowiekiem, który jest nam dany i zadany. Dany przez rodziców, którzy w dobrej wierze, ufając lub będąc pewnym dobrej woli wychowawców i nauczycieli, powierzają nam swoje dziecko, by je nauczać i wychowywać. Wobec tego jest nam także zadane, gdyż przez fakt oczywistej relacji mistrza i ucznia jesteśmy zobowiązani, poznawszy talenty ucznia, uszlachetniać je i kształtować wychowanka, dodając wyraźny rys osobowości i postawy życiowej wychowującego.

Jeśli tak postrzegamy wspólnotę uczącego i nauczanego, to zrozumiemy, jak wielką ranę zadajemy środowisku szkolnemu i nauczycielstwu polskiemu, wciągając je w wartki i bezpardonowy nurt politycznych namiętności, sporów, wręcz walki. Cała wasza narracja, szanowna opozycjo, nie uderza li tylko w panią minister Annę Zalewską, ale w pod-

stawy transmisji wartości i pożądanych społecznie postaw wobec państwa i jego instytucji, a także funkcjonariuszy publicznych, a więc w spokój społeczny w Polsce.

Omijam w swojej refleksji katastroficzne doświadczenia młodzieży i ich rodzin. Mając to w świadomości, zwrócę się w ostatnim akapicie ku przyszłości, gdy na zgliszczach i pogorzelisku osobistego autorytetu konkretnego nauczyciela i dewastacji etosu zawodu nauczycielskiego trzeba będzie znów stanąć twarzą w twarz z rozczarowaną i zawiedzioną nami młodzieżą, która notabene łaknie pozytywnych wzorców. Jednak staniemy także w jednym pokoju nauczycielskim, splugawionym haniebnymi zachowaniami człowieka wobec człowieka. Ba, nauczyciela, który z natury szlachetności swojego zawodu przenigdy tak się zachować nie powinien.

Jeśli zatem zastanowimy się nad wnioskiem o wotum nieufności wobec pani minister, swoim wystąpieniem argumentuję wniosek nieufności wobec dobrej woli oraz dbałości o sprawę wychowania i edukacji w polskiej szkole ze strony opozycji, totalnie beznadziejnej i bezrefleksyjnej wobec spustoszeń, jakie czyni swoimi działaniami nie na złość Prawu i Sprawiedliwości, ale na złość naszej wspólnej ojczyźnie i tym, którzy są jej nadzieją – młodemu pokoleniu Polaków.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję.

Pan poseł Adam Korol, bardzo proszę.

Poseł Adam Korol (PO-KO):

Panie przewodniczący, pani minister, mam dwa konkretne pytania. W swojej wypowiedzi powiedziała pani, że samorządy otrzymały 70% zwrotu na pani reformy...

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Nie, tak nie powiedziałam.

Poseł Adam Korol (PO-KO):

A jak?

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Każdy samorząd otrzymał co najmniej 70%.

Poseł Adam Korol (PO-KO):

Dobrze. Przepraszam, co najmniej 70%.

Jestem z Gdańska. Gdańsk na reformę wydał około 50 mln zł, dostał 0,5 mln złotych. Nie wiem, to nie wychodzi nawet... wychodzi 10%. To nie jest 70%. Jaki to jest rozjazd między „70%" a „do 70%"? Okej, otrzymał 10%. Dobrze, to jest jedno pytanie.

Drugie pytanie. Pani minister mówiła o tym, że o wszystkim dyskutuje ze związkami zawodowymi i z samorządami, chociaż mam kontakt z naszym samorządem, który twierdzi, że raczej są to monologi niż dyskusja, ale to jest ich zdanie. Chciałem zapytać o wydłużenie awansu zawodowego, które jest do tej pory w ustawie. Z kim to było wydyskutowane? Jaki związek zawodowy czy organizacja pozarządowa tak bardzo popierała to rozwiązanie, że znalazło się w ustawie?

To moje dwa pytania, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Joanna Borowiak, proszę bardzo.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, no cóż, muszę stwierdzić, że państwo posłowie z opozycji, autorzy tego wniosku, wykazują podwyższoną wrażliwość na swoim punkcie, natomiast pozwalają sobie na dużą swobodę w tym zakresie, jeśli chodzi o przedłożony nam tu dzisiaj materiał.

Mam też taką prośbę, żeby nie recenzować wypowiedzi moich koleżanek i kolegów. To jest ogromna prośba. Proszę też, żeby jakby nie odbierać nam tego prawa, żebyśmy mieli prawo do oceny.

Po pierwsze, chciałam powiedzieć, że podzielam stanowisko pani minister Anny Zalewskiej, bo także bardzo się cieszę, że związki zawodowe zdecydowały się odstąpić od protestu. Mam nadzieję, że nauczyciele w okresie matur będą przy swoich uczniach. Bardzo za to dziękuję, przede wszystkim w imieniu tegorocznych maturzystów oraz ich rodziców.

Zastanawiam się jednak, czy posłowie Platformy i Koalicji Europejskiej, którzy podpisali się pod dzisiejszym, kolejnym już wnioskiem, nie mają innych sposobów wyrażania swojego zainteresowania edukacją niż kolejne wota nieufności wobec ministra edukacji narodowej. Muszę powiedzieć, że to słabe i mało konstruktywne albo nawet niekonstruktywne.

Zwyczajnie widać, że nie mają państwo pomysłów na edukację. Szczególnie było to widać, kiedy sprawowaliście władzę. Wówczas widziałam to i odczułam bardzo dobrze jako nauczyciel. Te 8 lat, kiedy państwo z PO i PSL byli odpowiedzialni za stan polskiej edukacji, za wysokość wynagrodzeń nauczycieli, za finansowanie edukacji, za to, jakimi pracowniami i narzędziami technicznymi nauczyciele operowali (18% pracowni w szkołach podstawowych, 20% pracowni przedmiotowych w gimnazjach)... Mogłabym tak długo wymieniać. Ta „troska" – w cudzysłowie, bo ten cudzysłów zaznaczam i podkreślam – była i widoczna, i odczuwalna.

Padło tutaj takie sformułowanie – w mojej ocenie i w moim przekonaniu zbyt daleko idące – o konieczności przeproszenia za zaistniałą sytuację przez panią minister Annę Zalewską.

Państwo posłowie z opozycji, jeśli ktoś ma przepraszać za tę sytuację, to powinni zrobić to państwo. Państwo posłowie z opozycji robili bowiem wszystko, żeby tę zagęszczoną atmosferę podsycać, żeby ona jak najdłużej trwała. Bo przecież kto, jak nie posłowie opozycji, także i autorzy tego wniosku, robili sobie *selfie*, wykorzystując cynicznie manifestujących, protestujących nauczycieli? Potem wrzucaliście te zdjęcia na swoje profile, *fanpage*. Pokazując to, że jesteście z nauczycielami, podsycaliście emocje. Po prostu to wy uprawialiście politykę na tej sytuacji, więc jeśli ktoś ma się tu uderzyć w piersi, to zróbcie to wy.

Medialnie bardzo mocno twierdziliście również, że wspieracie nauczycieli. Niestety, nie pokazaliście tego, że wspieracie nauczycieli, kiedy byliście odpowiedzialni za państwo, kiedy dzierżyliście ster władzy, bo wtedy zafundowaliście – nie tylko nauczycielom, ale całej sferze budżetowej – zamrożenie płac, łącznie z waloryzacją, na kilka lat. Wtedy powiedzieliście nauczycielom i wszystkim przedstawicielom sfery budżetowej: mamy dla was 0% podwyżki. Rząd PiS mówi: to 21% na przestrzeni 1,5 roku, 5,5 mld wzrostu, zwiększenie finansowania edukacji, a także propozycja wielu dobrych rozwiązań.

Jutro premier Mateusz Morawiecki zaprasza na godzinę 12 na ogólnonarodową debatę o edukacji z udziałem wszystkich zainteresowanych środowisk, w tym rodziców. Trzeba tu podkreślić, że w edukacji mamy trzy podmioty i wszystkie jednakowo ważne. Są to uczniowie, rodzice i nauczyciele. Przedstawiciele tych trzech podmiotów powinni i będą brali udział w jutrzejszej debacie. Na tę debatę został zaproszony również ZNP.

Sieją państwo również – mówię do autorów wniosku – nieprawdę, ponieważ uzasadnienie, które przedłożyliście do tego projektu, jeśli tak to można nazwać, zawiera nieuprawnione, subiektywne i nieprawdziwe sformułowania, żeby nie powiedzieć, że kłamliwe. Jest tutaj zupełny brak konkretów, co zresztą nie dziwi, bo tych konkretów po prostu zwyczajnie nie ma, dlatego nie mogli ich państwo znaleźć. Stąd posiłkowanie się ogólnikami.

Projekt, w mojej ocenie, to uderzający akt desperacji opozycji, która nie miała i nie ma pomysłu na edukację, na dobre rozwiązania w edukacji a jedyne, co potrafi to krytykować. W tym przypadku robi to także nieudolnie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł, pozwolę sobie tylko w jednej sprawie skorzystać z przewagi, jaką ma przewodniczący, ponieważ w moim mieście Poznaniu we wrześniu zeszłego roku odbyło się

posiedzenie gabinetu cieni PO, gdzie przez odpowiednika ministra edukacji narodowej panią poseł Urszulę Augustyn prezentowany był program dla edukacji. Proszę się zapoznać z naszym programem, nie będzie bolało.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

A mogę *ad vocem*, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Za chwilę, teraz...

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Korzystając z demokratycznego prawa do głosu...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Ależ bardzo proszę.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, z całym szacunkiem, bo naprawdę cenię sobie pana, ale jeżeli pan mówi dzisiaj jako przewodniczący Komisji, że posiedzenie gabinetu cieni to jest konstruktywne rozwiązanie oraz dyskusja na temat jakości i przyszłości polskiej edukacji to pozwolę sobie, po prostu, się z tym nie zgodzić.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Nie, niczego takiego nie powiedziałem. Powiedziałem tylko, że tam zaprezentowaliśmy nasz całościowy program, przyszłościowy dla polskiej edukacji.

W takim razie, ponieważ mamy tutaj jeszcze sporo zgłoszeń, pani poseł Teresa Wargocka, bardzo proszę.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Włączę się w tę dyskusję z jednego powodu. W dzisiejszej dyskusji sejmowej, jak i we wcześniejszych wypowiedziach państwa posłów z opozycji w mediach, jest bardzo wyraźny, negatywny obraz działań rządu PiS wobec nauczycieli. Nie będę powtarzała tych absurdalnych słów, ale trzeba przywoływać fakty.

Pozwoli pani minister, że wrócę do tego czasu, kiedy opracowywaliśmy zmianę ustawy, kiedy tworzyliśmy nowe prawo oświatowe. Tym wielkim przedsięwzięciem było wygaszanie gimnazjów. Z pełnym przekonaniem chcę zaznaczyć, że obok troski o ucznia, żeby ta zmiana była jak najbardziej bezpieczna i dobrze przyjęta przez uczniów i rodziców, zaraz na drugim miejscu byli nauczyciele. Chcę to bardzo wyraźnie powiedzieć wobec przedstawicieli związków zawodowych, ponieważ byliście przy tej ustawie i przyjęliście z zadowoleniem wszystkie zmiany dobre dla nauczycieli, a teraz stajecie się wrogami tych, którzy te dobre zmiany wprowadzali. Bezwzględnymi wrogami, którzy wzięli uczniów za zakładników.

Kilka przykładów.

Nauczyciele gimnazjów z mocy prawa stali się nauczycielami szkół podstawowych. Zupełny spokój i bezpieczeństwo stosunku pracy. Dyrektorzy gimnazjów włączanych do szkół podstawowych stali się zastępcami dyrektorów szkół podstawowych. Kolejne bezpieczeństwo stosunku pracy.

Etaty pedagogów i psychologów w danej jednostce samorządu terytorialnego miały zostać na tym samym poziomie, żeby nie było zjawiska, że jest jedna szkoła i likwidujemy jeden etat psychologa i pedagoga. Odnośnie do psychologów i pedagogów zrealizowaliśmy postulat tego środowiska od lat powtarzany, żeby ustalić pensum stałe w Karcie Nauczyciela. Zrobiliśmy to. Pedagog i psycholog szkolny wrócili do Karty Nauczyciela, otrzymali bezpieczeństwo zatrudnienia i swoich pensji.

Wiedzieliśmy, co potwierdziły późnej fakty, że wzrośnie liczba miejsc pracy dla nauczycieli. Pomimo tego zmieniliśmy prawo pozwalające, żeby kontynuować awans, nawet jeżeli nauczyciel nie ma 9 godzin pensum. Dlatego z myślą o każdym z nauczycieli w tym kraju, gdyby się okazało, że w pewnych układach lokalnych nie ma pracy dla

nauczyciela, nawet 4–5 godzin uprawnia go do tego, żeby swój awans kontynuował, żeby mógł nadal być w zawodzie i awansować.

Ograniczaliśmy godziny ponadwymiarowe dla nauczycieli szkół średnich, aby zrobić miejsca dla nauczycieli gimnazjów w związku z tym, że w gminach jest o jeden rocznik mniej. To jest też konkretne myślenie o każdym nauczycielu, żeby nie było zjawiska, że w technikach i liceach nauczyciele mają po dwa etaty, a nauczyciele, którzy uczyli w gimnazjach, są na bezrobociu. To była troska o nauczycieli.

Związki zawodowe bardzo dobrze przyjęły zapis, który pozwalał im opiniować arkusze organizacyjne, ponieważ było bardzo wiele sygnałów, jeżeli chodzi o nieprawidłowości związane z przydziałem godzin i z kwalifikacjami. Już nie będę, że tak powiem, odnosić się do tych sygnałów, które po prostu też dawały nam do myślenia, że dyrektor szkoły nie zawsze postępuje w ten sposób, że jednakowo traktuje swoich pracowników. Tutaj związki zawodowe weszły bardzo głęboko w organizację. Tam mogliście każdego swojego nauczyciela bronić również mocno, jak na tym strajku.

Proszę państwa, podwyżki trzy razy 5% były z inicjatywy pani minister Zalewskiej i pani premier Beaty Szydło. Była świadomość, że wynagrodzenia są za niskie. W 2017 r. żadna grupa zawodowa nie dostała obietnicy podwyżki wynagrodzenia o 5% w każdym roku, otrzymali to nauczyciele. W obecnym roku 2019, wskutek rozmów i negocjacji, udało się te podwyżki jeszcze zwiększyć i z roku 2020 przesunąć na 2019.

Chciałam skorzystać z tego, że są media.

Szanowni państwo, cieszę się, że strajk jest – nie wiem… – zawieszony, przerwany. To była jedyna dobra decyzja. Jakie były powody tej decyzji, zostawiam bez komentarza, ale jest cała rzesza nauczycieli, którzy, po pierwsze, nie przystąpili do strajku, po drugie, zrezygnowali z tego strajku, gdy zorientowali się, że egzaminy uczniów są zagrożone, wrócili do swoich klas i do swoich uczniów. Szanowni państwo, jesteście nadzieją systemu edukacji. Jesteście naszą nadzieją – polityków, którzy chcą zmieniać polską szkołę i robią to od 3 lat systematycznie – w atmosferze kłótni, konfliktu i braku akceptacji. Jeżeli tak ma wyglądać dalsza współpraca między różnymi podmiotami w kierunku stworzenia dobrej szkoły to niewiele można oczekiwać. Natomiast być może będzie taka sytuacja, że zmiany wypracowane przy „okrągłym stole", w środowisku ludzi, którzy chcą naprawdę dobrej edukacji i dobrych wynagrodzeń nauczycieli, trzeba będzie wprowadzić w referendum nauczycielskim, bo ani opozycja, ani związki zawodowe, niestety, nie są gotowe do zmian, na które czeka polska szkoła.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Dolata jest już gotowy, proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, pani minister, rozpocznę od odpowiedzi na pytanie pana posła Adama Korola, który poruszył wątek samorządowy, dotyczący rzekomego niedofinansowania samorządów, jeśli chodzi o finansowanie zadań oświatowych. Chcę panu posłowi powiedzieć, że poza tym, oczywiście, że wzrosła subwencja, to samorządy są największym beneficjentem rządu PiS. Już o tym mówiłem.

Jeśli chodzi o Gdańsk to tylko udział w PIT wygląda w ten sposób, że w roku 2015 to było 515 mln zł, a w roku 2018 – 688 mln zł, czyli blisko 173 mln zł więcej. Jeśli więc z tego ogromnego wzrostu władze Gdańska przeznaczyły jakąś część na oświatę, to naprawdę nie zrobiły mieszkańcom Gdańska żadnej łaski, bo zadania oświatowe są zadaniami własnymi gminy. To jest rzecz oczywista, że z tego wielkiego wzrostu część środków należało przeznaczyć na finansowanie zadań oświatowych. Dotyczy to wszystkich miast, szczególnie właśnie dużych miast. O Warszawie już nie wspomnę, bo jeśli chodzi o Warszawę to ten udział w PIT wzrósł o ponad 3,6 mld zł, więc to są gigantyczne pieniądze.

Teraz jednak przejdę do wniosku.

Rzeczywiście, czytając go, na pewno wszyscy się nieco rozczarowaliśmy poziomem uzasadnienia tego wniosku, bo wydawało się, że po bardzo kiepskim wniosku o odwołanie ministra Ardanowskiego już nic gorszego napisać nie można, ale okazuje się, że jednak klub Platforma Obywatelska – Koalicja Obywatelska i w tej dziedzinie jest w stanie nas zaskoczyć. Ten wniosek jest wyjątkowo słaby, a do tego, wyjątkowo kłamliwy.

Weźmy chociaż jeden tylko wątek. Odczytam jedno zdanie z tego wniosku: „Jednocześnie nauczyciele wchodzący do zawodu pozbawieni zostali przysługujących im dodatków (na zagospodarowanie, mieszkaniowy)".

Nie znam wprawdzie poznańskiego wystąpienia szefowej gabinetu cieni pani Urszuli Augustyn, natomiast znam treść wywiadu, jakiego pani poseł Augustyn udzieliła w lutym 2015 r. „Dziennikowi Gazeta Prawna" w momencie, kiedy bodajże od 2 miesięcy była wiceministrem edukacji narodowej. Co wtedy pani poseł, ówczesna minister, mówiła?

Cytat: „W Karcie jest wiele nieaktualnych zapisów, które można zlikwidować, np. zasiłek na zagospodarowanie, działkę czy węgiel". „ A urlop dla poratowanie zdrowia?" – pyta dziennikarz. „Raz w karierze zawodowej przez rok, a nie, jak jest obecnie, 3 lata". Dalej: „Czy zostawiłaby pani ochronę stosunku pracy dla nauczycieli mianowanych?". „Wszyscy jesteśmy na rynku pracy". „W kwestiach dotyczących zatrudnienia mógłby mieć zastosowanie Kodeks pracy". Czyli było to potwierdzenie wypowiedzi ówczesnej minister edukacji narodowej pani Kluzik-Rostkowskiej, powiedziała wprost, że ona Kartę Nauczyciela zlikwiduje.

Pani Augustyn dzisiaj leje krokodyle łzy, stroi się w piórka obrońcy nauczycieli. Zresztą nawet media, których nie można podejrzewać o sympatię dla PiS, nie zostawiły na pani poseł Augustyn suchej nitki, nazwały jej wystąpienie w Tarnowie podczas manifestacji nauczycieli niecałe 2 tygodnie temu, niecałe…. Dziennikarze uznali, że trzeba mieć wyjątkowy tupet, wygłaszając takie opinie i działając w rządzie PO i PSL w latach, kiedy te rządy były sprawowane, żeby dzisiaj występować właśnie na demonstracji nauczycieli i walczyć o godność zawodu nauczyciela.

Myślę, że kiedy opadną emocje, a nauczyciele są w emocjach, bo ten strajk rzeczywiście powoduje bardzo dużą nerwowość w gronach pedagogicznych, jak w kwestii relacji nauczycieli strajkujących z tymi, którzy nie strajkują... Kiedy jednak te emocje opadną, kiedy nauczyciele zastanowią się nad tym, jakie działania, które służą nauczycielom, podejmował rząd i pani minister Anna Zalewska, o czym mówił tutaj pan poseł Sprawka i inni posłowie, którzy się wypowiadali, a pani minister, oczywiście, również mówiła o tych działaniach, to będzie można powiedzieć, że pani minister Anna Zalewska i rząd PiS to był najbardziej pronauczycielski rząd w historii III Rzeczypospolitej. Żaden rząd takich działań pronauczycielskich nie podejmował.

Jeśli jeszcze do tego uwzględnimy ten kontekst zapowiedzi, które koalicja PO i PSL serwowała nauczycielom: „Jak wygramy wybory", bo zapowiedź likwidacji karty to była zapowiedź w roku 2015: „Jak wygramy wybory", czyli w tej kadencji, która trwa obecnie i niedługo się kończy, miało to się stać... Czy będą podwyżki? Odpowiedź na to pytanie była jednoznaczna. Pani minister Kluzik-Rostkowska mówiła, jak i pani minister Augustyn: nie ma pieniędzy. Dzisiaj to jest więc naprawdę wyjątkowa hipokryzja. Trzeba liczyć na jakąś – nie wiem – amnezję społeczeństwa, nauczycieli i naszą, żeby mówić takie rzeczy po tych wszystkich działaniach, które się podejmowało, po tych wszystkich zapowiedziach, które były przedstawiane. Dzisiaj mówić: my zrobimy – i tutaj: podwyższymy pensje nauczycielskie, ile chcecie, tyle wam obiecamy… Tylko, wasza wiarygodność naprawdę jest zerowa. Jeśli liczycie na to, że nauczyciele i społeczeństwo nie pamiętają tego, co robiliście i co zapowiadaliście, to się głęboko przeliczycie.

Te wnioski o wotum nieufności nie przynoszą wam zupełnie nic, oczywiście, w wymiarze politycznym, bo dostaliście takie polecenie. Zresztą chciałbym poznać autora uzasadnienia tego wniosku. Naprawdę, niech się spośród członków Platformy, którzy są w Komisji, zgłosi osoba, która powie: tak, napisałem/napisałam ten wniosek. Przecież to jest coś absolutnie poniżej jakiegokolwiek poziomu, mówił o tym pan poseł Sprawka. Jak można w oficjalnym druku sejmowym zawrzeć tak beznadziejne uzasadnienie? Myślę, że gdyby to uzasadnienie pisał pan przewodniczący Grupiński to ono miałoby pewien wymiar intelektualny, ale chyba został odsunięty od tego i napisał to ktoś inny, tak jak napisał.

Jest to więc przejaw hipokryzji. Niczego nie osiągnięcie tym wnioskiem. Nie zdobyliście ani jednego głosu więcej, a pewnie taki był cel i o to chodzi waszemu kierownictwu politycznemu, ale ta droga, którą wybraliście, jest drogą, która was doprowadzi do kolejnych porażek wyborczych i tyle.

Oczywiście, tym się nie martwię. Szkoda tylko naszego czasu, bo gdybyście próbowali merytorycznie dyskutować to można by z tego jakieś dobro wyciągnąć i jakieś dobre rozwiązania. Natomiast to, co robicie, to jest właśnie takie jałowe bicie piany, obliczone na to, że być może gdzieś tam o 0,5% wam wzrosną sondaże, ale się przeliczycie, jak to już powiedziałem.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję.

Jeszcze raz apeluję o pewną zwięzłość wypowiedzi.

Pan poseł Dolata ma wyjątkową umiejętność wywoływania głosów *ad vocem*. Dobrze, mamy dwa głosy *ad vocem*, bo wymienił pan konkretnych posłów – pan Adam Korol i pani Urszula Augustyn.

Bardzo proszę o krótkie *ad vocem*.

Poseł Adam Korol (PO-KO):

Bardzo krótko.

Dziękuję, panie pośle, że mnie pan słuchał, ale chyba nie do końca. Nie powiedziałem, że... W swoim pytaniu odniosłem się do tego, co powiedziała pani minister. Pani minister wyraźnie powiedziała, że do 70%, bo pani minister mnie poprawiła, samorządy dostały zwrot kosztów reformy. To się...

Poseł Joanna Schmidt (TERAZ!):

Co najmniej.

Poseł Adam Korol (PO-KO):

Przepraszam.

Co najmniej, dlatego się pytam, czy 500 tys. zł przy nakładach 50 mln zł to jest coś około 70%. Tylko tyle, nic więcej.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ale 172 mln więcej...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Panie pośle, to ja udzielam głosu, dobrze?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Przepraszam.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Bardzo proszę, proszę wyłączyć mikrofon.

Pani poseł Urszula Augustyn.

Poseł Urszula Augustyn (PO-KO):

Dziękuję, także *ad vocem*.

Bardzo proszę pana posła, żeby zmienił źródło informacji, ponieważ nie zabierałam głosu i nie przemawiałam na pięknej, ogromnej manifestacji nauczycieli w Tarnowie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, mamy zapisanych takich posłów: panią Krystynę Szumilas, pana Dariusza Piontkowskiego i panią Lidię Burzyńską. Czy ktoś jeszcze z państwa posłów chce się zapisać do głosu?

Nie, w takim razie mamy te trzy głosy i potem goście.

Bardzo proszę, pani poseł Krystyna Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (PO-KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, słuchałam bardzo uważnie pani minister i posłów PiS. Mam takie podstawowe pytanie: jeżeli jest tak dobrze to dlaczego jest tak źle?

Ani państwo posłowie, ani pani minister nie wyciągnęli żadnej refleksji. Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji nie było żadnego odniesienia z waszej strony do tego, co dzisiaj gnębi rodziców, nauczycieli i uczniów. Uciekają państwo od dyskusji na temat podwójnego rocznika, fatalnych podstaw programowych, 19-dniowego strajku na skalę, której w Polsce nie było. Państwo w ogóle o tym nie dyskutują. Natomiast odnosicie się do jakichś historycznych rzeczy, manipulując faktami, przekręcając te fakty i wybierając z tamtego przeszłego okresu to, co państwu odpowiada.

Pani minister, jeżeli oddaliście nauczycielom przywileje to powinni być zadowoleni i strajkować, ale strajkują – dlaczego? Czy pani sobie to pytanie zadała? Dlaczego nauczyciele, którym oddaliście te przywileje, strajkowali 19 dni, a niektórzy się buntują przeciwko decyzji zarządu głównego ZNP, bo chcą strajkować dalej? Żadnej refleksji na ten temat.

Manipuluje pani danymi, bo mówi pani, że samorządy otrzymały co najmniej 70% wnioskowanej do ministerstwa kwoty. Nie powiedziała jednak pani, że samorządy nie mogły wnioskować na dostosowanie szkół podstawowych do dodatkowych roczników i, że straciły na tym te pieniądze, o których mówił pan poseł Korol. To, że państwo dali jakieś pieniądze na dostosowanie gimnazjów, przekształcenie ich w szkoły podstawowe i to tylko w wysokości 70%, nie oznacza, że sfinansowali państwo koszty reformy. Państwo oszukują opinię publiczną.

Mam pytanie: jeżeli tak wspaniale działaliście, jeżeli chodzi o pieniądze dla samorządów, to dlaczego dzisiaj samorządy występują z wnioskami do sądów o zwrot kosztów reformy edukacji?

Mówi pani o gabinetach przyrodniczych. Po pierwsze, to my zaczęliśmy ten program. Po drugie, pani zlikwidowała przyrodę w klasach V i VI, przyroda jest tylko i wyłącznie w klasach IV.

Wiem, że można manipulować faktami i liczbami. Do pewnego momentu społeczeństwo, nauczyciele, rodzice dają się ponieść emocjom i wierzą, ale ten czas wiary w pani słowa się skończył, dawno się skończył. Temu dali wyraz i rodzice, i nauczyciele, i uczniowie przez 19 dni strajku. Proszę przyjąć to do wiadomości.

Nie tylko nauczyciele, rodzice i uczniowie przestali pani ufać. Przestali pani ufać politycy z pani środowiska politycznego. Są trzy działania polityków PiS, które potwierdzają, że nasz wniosek jest zasadny, że oni również stracili do pani zaufanie.

Otóż, po pierwsze, 15 kwietnia premier występuje i mówi: „Czas dojrzał do tego, żeby powiedzieć, że jest potrzebna głęboka reforma całego systemu". Po 3,5 latach przewracania systemu przez panią, premier wychodzi i mówi, że to, co pani zrobiła, było złe, musimy na nowo prowadzić reformę i zwołuje „okrągły stół". Przez 19 dni nie spotyka się z nauczycielami. „Okrągły stół" zwołuje po to, żeby zrobić *show* a nie rozwiązywać problemy, które są przed nauczycielami, szkołami, uczniami i rodzicami.

Po drugie, dzisiejsze odsunięcie pani, jako ministra edukacji narodowej, od debaty na temat ustawy maturalnej. Czy pani nie było wstyd, że siedzi pani w tylnej ławie a projekt edukacyjny, ratujący sytuację, do której pani doprowadziła, prezentuje minister Dworczyk z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów? Nie jest pani wstyd? Po takim wyraźnym sygnale, że rząd nie ma do pani zaufania, pani sama powinna się podać do dymisji, bo tak bym zrobiła.

Po trzecie, wycofuje się pani ze zmian, które pani sama wprowadziła. Negocjacje ze związkami zawodowymi nie polegały na tym, że chcieliście im dać więcej, ale na tym, że wycofaliście się ze zmian, które sami wprowadziliście. Przecież ani PO, ani PSL, ani poprzednie rządy nie wprowadziły do ustawy oceny pracy nauczyciela. To pani ją wprowadziła i pani się z niej wycofuje. To samo jest z dodatkiem dla młodego nauczyciela. Najpierw pani zabrała młodym nauczycielom dodatek na zagospodarowanie, a teraz łaskawie pani im próbuje oddać to, co wcześniej pani zabrała. Dokładnie to samo jest z awansem zawodowym. Przecież to nie poprzednie rządy wprowadziły wydłużenie awansu zawodowego, tylko wprowadziła to pani tu, na posiedzeniach Komisji.

My, jako opozycja, konstruktywnie w tych trzech przypadkach – i ocenie pracy, i płacach dla nauczycieli, i w sprawie wydłużenia awansu zawodowego – mówiliśmy pani: to jest zły pomysł, proszę tego nie wprowadzać. To były nasze konstruktywne wnioski. Dzisiaj przez posłów PiS jesteśmy oskarżani o najgorsze bezeceństwa. Zamiast odnosić się do tego, co się dzieje w polskiej szkole, zamiast mówić o tym, jak chcecie naprawić to, co zepsuliście, szukacie winnych wśród nauczycieli, rodziców, uczniów, posłów opozycji.

Wiecie, jak się nazywa taki sposób postępowania?

Poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Jak?

Poseł Krystyna Szumilas (PO-KO):

Jeszcze jedno na koniec.

Ostatnio prasa doniosła, że we Włoszech nauczyciele zapowiedzieli na 17 maja strajk generalny. Co zrobił rząd włoski? Usiadł z nauczycielami do stołu negocjacyjnego i nie wstał od tego stołu do momentu podpisania porozumienia. Trwało to nie 2 godziny, tak jak państwo to robili w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog", tylko całą noc, bo rządowi włoskiemu zależy na uczniach, a państwu zależało na upodleniu nauczycieli i tylko tyle.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Nie, naprawdę, to już jest karygodne.

Poseł Sławomir Skwarek (PiS):

W ustach pani minister…

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Bardzo proszę, pan przewodniczący Dariusz Piontkowski. To ogólnie nie było...

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Panie przewodniczący, szkoda, że pan komentuje tylko i wyłącznie wystąpienia...

Poseł Krystyna Szumilas (PO-KO):

Chciałam... tak, przepraszam bardzo.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Proszę, proszę.

Poseł Krystyna Szumilas (PO-KO):

Emocje mnie poniosły.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Nie po raz pierwszy.

Poseł Krystyna Szumilas (PO-KO):

Ale uderzają państwo w godność nauczyciela i dlatego te emocje spowodowały taką a nie inną moją reakcję.

Przepraszam za to, ale nie zmienia to faktu, że państwo postąpili z nauczycielami niegodnie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Pan przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Dziękuję pani poseł za tę refleksję.

Chciałem tylko zaapelować na przyszłość, aby pan przewodniczący zwracał uwagę nie tylko posłom PiS, że według niego wyrażają się nieodpowiednio, ale żeby swoim koleżankom i kolegom, gdy używają tego typu określeń jak „upodlenie", również zechciał zwracać uwagę.

Dziękuję jednak pani poseł, że się zreflektowała i wycofała to, o czym mówiła.

Czasami, jak słucham państwa kolejnych uzasadnień do wniosków o odwołanie takiego lub innego ministra to zastanawiam się, czego wy tak naprawdę chcecie. Z jednej strony krytykujecie panią minister edukacji narodowej, że nie potrafi rozmawiać z nauczycielami, że już straciła zaufanie. Chcecie, aby z nauczycielami czy związkami zawodowymi rozmawiał pan premier. Gdy, zgodnie z waszymi postulatami, na rozmowach pojawia się pani wicepremier Szydło to uważacie, że to jest źle. Gdy pan premier Morawiecki proponuje rozmowy przy „okrągłym stole", znowu uważacie, że to jest źle i chcecie, żeby pani minister rozmawiała z nauczycielami. To w końcu zdecydujcie się, kto według was powinien tego typu negocjacje prowadzić.

Staraliśmy się prowadzić te negocjacje w taki sposób, po pierwsze, aby nie zaogniać sytuacji. Po drugie, chcieliśmy pokazywać, co pozytywnego udało nam się zmienić po nie najlepszych – delikatnie mówiąc – naszym zdaniem, a wręcz kiepskich dla nauczycieli rządach sprawowanych przez PO i PSL, i jak w przyszłości mogłyby wyglądać wynagrodzenia, zapowiadając jednocześnie, że warto rozmawiać.

Żeby jednak rozmawiać, musi być także partner, który te rozmowy chce prowadzić. Gdy wśród tych, którzy teoretycznie mają być partnerami, pojawiają się osoby i organizacje, które mówią: ma być tylko i wyłącznie kwota, którą zaproponowaliśmy, albo: ma być procent podwyżki, który zaproponowaliśmy, bo inaczej nie będzie żadnej rozmowy, to tej rozmowy rzeczywiście nie ma.

Słuchając po raz kolejny państwa uzasadnienia do wniosku o odwołanie ministra edukacji narodowej, muszę przychylić się, niestety, do zdania moich kolegów i koleżanek, którzy mówili wcześniej, że im więcej tych wniosków, tym one jakościowo są gorsze. Państwo po raz kolejny nie przekonali mnie i większości, jak sądzę, moich kolegów do swoich wniosków.

Dlatego składam formalny wniosek o odrzucenie państwa wniosku o odwołanie ministra edukacji narodowej.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Czyli negatywne zaopiniowanie wniosku?

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Tak, panie przewodniczący, wnoszę o negatywne zaopiniowanie tego wniosku.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Mamy w takim razie dwa wnioski – o pozytywne i negatywne zaopiniowanie.

Ostatni głos państwa posłów – proszę, pani poseł Lidia Burzyńska.

Poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, dobrze się złożyło, że zabieram głos jako ostatni poseł, dlatego że nikt z kolegów i koleżanek nie zwrócił na to uwagi. Natomiast do szeregu rzeczy, o których chciałam powiedzieć, tylko jednym zdaniem się ustosunkuję, ponieważ koleżanki i koledzy mówili o tym.

Mam *déjà vu*. Państwo na początku swojego uzasadnienia, jeżeli chodzi o wotum nieufności wobec pani minister Anny Zalewskiej, piszą o tym, że jest to „Platforma Obywatelska Klub Parlamentarny", natomiast na samym końcu państwo piszą, że „wyżej opisane okoliczności, sposób kierowania" itd., „do której Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska – Koalicja Obywatelska składa kolejny wniosek…"

Naprawdę nie rozumiem, czy Platforma jest pomniejszona o te osoby, które zasiliły państwa klub, czy też nie? To pierwsza uwaga, dotycząca nieścisłości. „Kopiuj, wklej" chyba tutaj miało miejsce, aczkolwiek przy tak ważnym wniosku, jaki państwo już nie pierwszy raz składają, powinna być rozwaga, skrupulatność i większa uczciwość.

Natomiast, szanowni państwo, do kilku kwestii się odniosę.

W pierwszym zdaniu uzasadnienia są „narastające niepokoje wśród uczniów, rodziców". Tak, państwo przewidzieli, że protesty maturzystów i rodziców, czyli to, co m.in. przez te 19 dni zostało zaserwowane polskiej szkole, to właśnie są „narastające niepokoje wśród uczniów", że nauczyciele nie korzystali... Owszem, oni mają prawo do strajku, ale

w kompetencjach i w zadaniach nauczycieli jest nieodstępowanie uczniów, ich promowanie, podejmowanie uchwał klasyfikacyjnych i promocyjnych. Tutaj tej refleksji nie było, nad czym ze szczerym sercem i bólem ubolewam.

Idźmy dalej. Państwo piszą w uzasadnieniu „brak podwyżek wynagrodzeń nauczycieli". Tak, w latach 2012-2015 nie było podwyżek i co do tego się zgadzam. Tutaj szeroko była ta kwestia omawiana.

Dalej, proszę państwa. Tak łatwo były tutaj cytowane wypowiedzi pani minister Zalewskiej z 2008 r., która mówiła, jak to długo trzeba przygotowywać reformy, więc pozwolą państwo, że skoro już tak umiejętnie i niefrasobliwie cytujecie wypowiedzi, to przytoczę dwie.

W sierpniu 2015 r., ówczesna minister edukacji narodowej pani Joanna Kluzik-Rostkowska mówiła w wywiadzie prasowym dla „Dziennika Zachodniego", dokładnie 31 sierpnia, że na podwyżki nauczycieli na 2016 r. nie ma pieniędzy. Mało tego, uważała, że podniesienie płac o 10% wszystkim nauczycielom „z punktu widzenia interesu ucznia niczego nie zmieni". Minister oceniła, że największym problemem współczesnej edukacji jest sytuacja, w której najlepsi nauczyciele zarabiają tyle samo, co przeciętni. Drugi cytat: „Samo dodanie miliardów niewiele zmieni. Tymi pieniędzmi trzeba lepiej gospodarować". Aby oszczędzić czasu, powiem, że tych cytatów jest zdecydowanie więcej.

Proszę państwa, dalej piszecie o ograniczeniu „możliwości uczenia się najmłodszych dzieci poprzez zlikwidowanie obowiązku przygotowania przedszkolnego 5-latków".

Szanowni państwo, mniej hipokryzji. Naprawdę, wśród nas jest wielu byłych nauczycieli i dyrektorów. Przypominam sobie, że tzw. tajne komplety były wtedy, kiedy państwo obniżyli wiek szkolny i nie wolno było, a kuratoria nie miały możliwości sprawdzenia... Kuratoria wręcz pilnowały, żeby nauczyciele nie uczyli 5-latków literek, bo to było niepotrzebne. Proszę państwa, naprawdę troszeczkę więcej szacunku do siebie, pisząc takie uzasadnienie.

Nieprawdą jest również to, o czym państwo doskonale wiedzą, to może „kupić" osoba niezwiązana z systemem oświaty. Apelujecie o 1 tys. zł podwyżki. Wiecie doskonale, że na kolejnych stopniach awansu zawodowego nauczycieli ten procent wynagrodzenia zasadniczego jest różny, więc to jest naprawdę nieścisłość i półprawda.

Dalej, dzisiaj usłyszałam tutaj coś, co zabolało mnie strasznie. Nie wiem, jak to państwo zrobią. W maju jest święto Floriana, państwo na pewno będą w portalach społecznościowych i w mediach składać strażakom życzenia, gratulacje za ich służbę, niesienie ofiarnej pomocy ludziom. A tutaj jest tyle pogardy w słowach, że przecież matury z matematyki strażak nie przeprowadzi. Strażacy, którzy mają wykształcenie pedagogiczne, mogli zasilać zespoły sprawujące nadzór nad sprawdzianami i egzaminami. Czy to jest tak trudne, proszę państwa, do wyartykułowania tej wszechobecnej prawdy?

Dalej, jeżeli chodzi o to, proszę państwa, cały czas przewija się, że nasze działania w reformie oświaty spowodowały, że 3 lata nauki w gimnazjum przeniesiono do klas VII i VIII. Skończmy już z tym okłamywaniem, bo dotychczasowy wymiar godzin obowiązkowych zajęć edukacyjnych i z wychowawcą w klasach I i II gimnazjum to 59 godzin. Został on przeniesiony do ogólnego wymiaru godzin w klasach VII i VIII, natomiast 31 godzin zostało przeniesionych do wymiaru liceum. Jak więc państwo mogą mówić, że te godziny z 3 klas gimnazjum przeniesione były do klas VII–VIII?

Na sam koniec chcę powiedzieć jedno. To jest niegrzeczne, naprawdę, to nie przystoi nawet i w sferze funkcjonowania polityków, żeby mówić, że pani minister, wprowadzając tę reformę, teraz ucieka do Parlamentu Europejskiego. Widzą państwo, tak się złożyło, że wy nie macie takiego szczęścia, żeby się załapać na dobrych miejscach na listach Koalicji Europejskiej, bo jest za dużo koalicjantów. Pani minister Zalewska to szczęście ma, bo jest pracowitą i dobrą osobą.

To na tyle, proszę państwa, bo szereg innych tematów już moi poprzednicy zasugerowali.

Ze swojej strony i chyba ze strony większości członków Komisji chcę podziękować pani minister, bo naprawdę zrobiła pani coś wspaniałego dla przyszłego pokolenia uczniów.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Głos zabierają goście. Jako pierwszy zgłosił się Tadeusz Pisarek, proszę bardzo.

Przewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych Tadeusz Pisarek:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, zanim zacznę mówić o meritum w sprawie oceny funkcjonowania pani minister Zalewskiej, trzy fakty historyczne.

Przez media, wypowiedzi wielu polityków, znawców, ekonomistów przewija się ciągle: Karta Nauczyciela to relikt komunizmu – i w ogóle same złe rzeczy.

Szanowni państwo, osobiście też brałem udział w uzgodnieniach dotyczących Karty Nauczyciela. Proszę państwa, w Karcie Nauczyciela było zapisane wszystko to, co uzgodniły działający wówczas związki zawodowe nauczycieli z „Solidarności" i związki branżowe. Gdzieś miałem jeszcze oryginalną kopię tych wydruków. Karta Nauczyciela została podpisana przez generała Jaruzelskiego. To nie jest człowiek z mojej bajki. Tekst jest dostępny na stronie internetowej Sejmu i mogą państwo sprawdzić, co tam jest komunistycznego. Oprócz roty przysięgi wszystko tam było raczej normalne. Chcę powiedzieć, że w tej Karcie było napisane, jeżeli chodzi o wynagrodzenie nauczycieli, że nauczyciel nie może zarabiać mniej niż kadra inżynieryjno-techniczna w przemyśle. Możemy to porównać do dzisiejszych cen 8–10 tys. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia. Jeżeli chodzi o wynagrodzenia, to zrobiłem zestawienie i przekazałem ten dokument mediom. Tutaj do szanownego pana posła Sprawki też będę miał parę uwag. Chcę tylko na wstępie powiedzieć, co już wypowiedziałem kiedyś na posiedzeniu Komisji, porównując właśnie wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela dyplomowanego i średnią krajową, że najlepsze wynagrodzenia były w 1978 r. Nie będę już mówił, że to było za czasów Gierka, bo pani krzywo się na to obruszyła, jak to przeczytała.

Kolejna sprawa. Bardzo dziwi mnie wprowadzenie reformy VIII klasy, skoro ta reforma była oparta na systemie, który był wprowadzony w 1967 r. przez głęboki PRL. Przecież wtedy wprowadzono VIII klasy, za czasów Gomułki.

Wszystkim tym, którzy historycznie podchodzą do tego, że w Karcie są czasy komunistyczne, chciałbym więc wyraźnie powiedzieć, że ten komunistyczny rząd w stanie wojennym wprowadził Kartę Nauczyciela, która była kropka w kropkę uzgodnieniem związków zawodowych nauczycieli z „Solidarności" i związków branżowych.

Teraz przechodzę do meritum. Otóż, we Włoszech sąd najwyższy wydał wyrok w sprawie obywatela, który nazwał polityka kłamcą, bo ten nie zrealizował swoich obietnic wyborczych. Sąd uznał, że ten obywatel wcale nie popełnił przestępstwa. To daje do myślenia też polskim politykom.

W latach 2014-2015, kiedy to nie było podwyżek wprowadzanych przez rząd PO–PSL, oczywiście, buntowaliśmy się jako związki. Dysponujemy wszystkimi pismami. Wtedy posłowie PiS, będący w opozycji, obiecywali nam praktycznie Eldorado w edukacji. Było: „Podnieść prestiż nauczyciela", „Wynagrodzenia do góry", „Uszanować prawa nabyte", „Przywrócenie art. 88 Karty Nauczyciela", „Pracownicy i nauczyciele z pogotowia opiekuńczego i domów dziecka do Karty Nauczyciela". To już za czasów rządów PiS, kiedy ministrem była pani Zalewska, specjalnie pytałem w Sejmie, żeby to było nagrane. Pani minister odpowiadała, że już się to będzie działo. Do tej pory tego nie ma. Żebyśmy wiedzieli, że była taka sytuacja.

Reforma powinna być programowa i o to chodziło, żeby zmienić program. Jak już 20 lat funkcjonowały gimnazja, już się zadomowiły, to powinny być zmienione programy, bo z założenia reforma w gimnazjach miała ukierunkować uczniów, a nie zrobić urawniłowkę, że wszystkie gimnazja będą uczyć w jednym kierunku. Właśnie tam powinno być już jakieś ukierunkowanie – humanistyczne, techniczne itd. Tego nie było. Zrobiono reformę budynkową, gdzie trzeba było zamienić budynki na duże szkoły podstawowe i na gimnazja.

Właściwie jako związek zawodowy nie byliśmy oportunistami. Wręcz doradzaliśmy wtedy rządowi, żeby trochę przyhamować z tą reformą, bo są w niej błędy. Przywozili-

śmy ekspertów, o czym już mówiłem. Wprowadzono reformę w bardzo szybkim tempie. To, co się z nią dalej dzieje, to widać.

Proszę państwa, ale nożem w plecy było tzw. UFO, czyli ustawa o finansowaniu oświaty. Do tej ustawy wpleciono cały plik zmian w Karcie Nauczyciela. Krytycznie się do tego odniosły Rządowe Centrum Legislacji i Biuro Analiz Sejmowych. Opinie były jak najbardziej negatywne, że tego nie powinno być w tej ustawie. Ba, teraz odkrywamy trochę tajemnic genezy tej ustawy. Na posiedzeniu zespołu do spraw statusu zawodowego nauczyciela wszystkie centrale, łącznie z „Solidarnością", były przeciw tym zapisom, bo gdzieś tam w pewnym momencie próbowano je wprowadzić. Mamy podpisane protokoły, którymi dysponujemy, z tych spotkań, gdzie wszyscy byliśmy przeciwni tym wpisom. Niestety, między MEN a samorządowcami powstała umowa, żeby w jakiś sposób pokryć tę niby bezkosztową reformę. W związku z tym beneficjentem tych zmian w zakresie wydłużenia awansu zawodowego, ograniczenia dodatków czy urlopów zdrowotnych, bo o to samorządowcy się upominali, były przecież samorządy.

Bardzo protestowaliśmy i nauczyciele bardzo odczuli tę kwestię. Proszę na ten element zwrócić uwagę. Od tego momentu zaczęły się bardzo duże bunty i niezadowolenie wśród nauczycieli – od wprowadzenia tej ustawy, od momentu, kiedy nauczycielom zaczęto zabierać nawet te 50-złotowe dodatki mieszkaniowe. To był właśnie powód, że nauczyciele zaczęli się tak bardzo buntować przeciwko zmianom w oświacie.

Teraz zespół do spraw statusu zawodowego nauczyciela. Od 2 lat co najmniej rozmawialiśmy z panią minister o tym, żebyśmy wreszcie zaczęli rozmawiać o podwyżce wynagrodzeń, mimo że nasz związek zawodowy w listopadzie 2015 r. przedstawiał swoje propozycje, żeby stopniowo – załóżmy – po 200 zł rocznie podwyższać wynagrodzenia. Na posiedzeniu zespołu *de facto* nie było nikogo władnego, kto podjąłby decyzje finansowe, bo na tym polegał problem.

Chcę powiedzieć, że pani minister Zalewska, jak niesie wieść i informacja medialna, podjęła się trudnej roli bycia ministrem edukacji narodowej, zawierając pewien kontrakt. Teraz sama ponosi za to odpowiedzialność, bo prawdopodobnie nie miała osobiście wpływu na to, co się działo. Chcę to jasno powiedzieć. Mamy bardzo szczegółowe informacje na ten temat. Konkretną informacją jest już to, co opisują dzisiaj media, jak pan prezes Kaczyński wyraża zgodę na częściowe przywrócenie emerytur, żeby wyrzucić nauczycieli z systemu. Przecież to jest żenada. To w końcu, kto wpływa na oświatę, kto ma decydujący wpływ?

Teraz tak, jeżeli chodzi o negocjacje płacowe, ustalone to było z panią minister Zalewską. Doszliśmy do tej kwestii, że 5%, które miało być od 2020 r., jest przesunięte na 1 września 2019 r. Był to minimalny postęp, ale *summa summarum* to było 600 mln zł. W porządku, był to jakiś plus, ale to nie było to, o co nam chodziło. W związku z tym nadal domagaliśmy się, żeby jednak w tych spotkaniach uczestniczył ktoś decydujący, czyli pan premier. Próbowaliśmy robić spotkania z panem premierem, zawsze były odmowy.

Jak powstał zespół negocjacyjny w Radzie Dialogu Społecznego, wysłano panią Szydło, żeby kupić związki zawodowe propozycjami, ale nie wyposażono pani Szydło ani w portfel, ani w kartę kredytową. Miała ona uzgodnić wszystko to, co już było do tej pory powiedziane. Bardzo trudna rola dla pani Szydło i aż mi jej żal. Dokładając do tego propozycję słynnych 8,1 tys., co jest *de facto* obniżeniem wynagrodzeń, ponieważ ta propozycja zawiera 1,47 etatu, czyli prawie 1,5 etatu za 8 tys., to jest naprawdę kompromitacja. Nie wiem, kto mógł wpaść na taki pomysł, żeby pani Szydło to zaproponować. Wydaje mi się, że tam ktoś jednak niedobrze życzy pani premier. Dlatego robiliśmy wyliczenia wszystkich tych skutków, które były potrzebne do kolejnych kroków negocjacji, jeżeli chodzi o płace.

Jeżeli chodzi o ostatnią propozycję związków zawodowych – trzy razy 10%, to razem z propozycjami rządowymi za rok 2019 miało to kosztować 4,8 mld. Z tego rząd obiecał 2,8 mld a związki zawodowe domagały się 1,9 mld, czyli sprawa rozbiła się o niecałe 2 mld. Wskazywaliśmy, że 3,7 mld są w nadgodzinach i te pieniądze można było spokojnie rozdysponować, bo nie wiadomo, gdzie one są. To nie jest prawdą, że one nie są zidentyfikowane do tej pory.

Mam jeszcze jedno pytanie do pani minister…

Proszę?

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

W kieszeniach nauczycieli.

Przewodniczący NSZZ PSdNiZP Tadeusz Pisarek:

Na pewno nie.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Godziny ponadwymiarowe.

Przewodniczący NSZZ PSdNiZP Tadeusz Pisarek:

Ale nie są w etacie, tak?

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Ale są w kieszeniach.

Przewodniczący NSZZ PSdNiZP Tadeusz Pisarek:

Mamy strukturę wynagrodzeń.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Pani poseł, proszę nie przerywać.

Przewodniczący NSZZ PSdNiZP Tadeusz Pisarek:

Struktura wynagrodzeń. Pani poseł, jest wyraźnie napisane, że 11% stanowią godziny ponadwymiarowe, co jest poważnym błędem statystycznym i nie powinno tego być.

Teraz następna sprawa, kolejna rzecz. Mam pytanie i chciałbym dzisiaj usłyszeć odpowiedź. Na posiedzeniu podkomisji, które prowadził pan Sprawka, było powiedziane, że w budżecie na ten rok przeznaczono 1,6 mld na powstanie całego zespołu nauczycieli doradców.

Mam pytanie: czy ci nauczyciele doradcy są wśród 600 tys. nauczycieli, czy to jest osobna grupa, bo w takim razie są to jak gdyby pieniądze podwójnie wydawane na nauczycieli w systemie. Jeżeli już ktoś jest nauczycielem i jest wliczony do 600 tys. nauczycieli, to dodatkowych ileś tam tysięcy nauczycieli doradców – 15 czy 20 tys. – miałoby 1,5 mld, więc należałoby to sprawdzić.

Na zakończenie chciałbym tylko zwrócić się do pana Sprawki, chodzi mi o taką rzecz. Otóż, żeby było sprawiedliwie, to powiem, jaki był stosunek wynagrodzenia zasadniczego do średniej krajowej w roku 2004, czyli w końcówce rządów Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Ta różnica wynosiła 87%, czyli wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela to było 87% średniej krajowej. Kiedy rząd PiS w 2007 r. oddawał władzę za pierwszym razem, było to 81%, czyli spadek, żeby nie było wątpliwości. Najwyżej podniosły się wynagrodzenia za PO–PSL do 2012 r., czyli w tym roku osiągnęły poziom 88%. Potem zaczęły regularnie spadać i spadają do dzisiejszego dnia.

Propozycja 5-procentowej podwyżki, która była wcześniej na ten rok... Wynagrodzenie zasadnicze, które nauczyciele otrzymują obecnie, dla nauczyciela dyplomowanego wynosi 71% średniej krajowej.

Szanowni państwo, mówimy o wielkim wzroście wynagrodzeń nauczycieli o 5% co roku, ale nie mówimy o tym, że średnie wynagrodzenie wzrasta o 7-8% rocznie, a wynagrodzenie nauczycieli ciągle spada i to jest *clou* tego problemu. O tym chciałem zakomunikować.

Już zupełnie na koniec – panie profesorze Kurzępa, bardzo panu dziękuję w imieniu nauczycieli za rekolekcje, jakich nam pan tu udzielił. Weźmiemy sobie to na pewno do serca. Chcę powiedzieć, że od dzisiaj nauczyciele będą pracować za miskę ryżu, tylko nie chcą być Chińczykami.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Lech Sprawka, bardzo proszę, jedno zdanie *ad vocem*.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Krótkie *ad vocem*.

Panie przewodniczący, problem polega na tym, że nie może tak być, że porównujemy wynagrodzenie zasadnicze do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej, dlatego że w Głównym Urzędzie Statystycznym jest jasno zdefiniowane w danych statystycznych, co oznacza przeciętne wynagrodzenie w gospodarce uspołecznionej. Jeżeli chcemy wykorzystać ten element do ustalania wynagrodzeń to nie możemy wyjmować z wynagrodzenia nauczycieli tylko jednego z elementów i porównywać do sumy wszystkich elementów przy ustalaniu przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce.

Pragnę zwrócić uwagę na to, o czym państwo wiedzą, jakie...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Panie pośle, miało być jedno zdanie.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Już, sekundę.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Bardzo proszę.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Zadałem jedno pytanie: który z dodatków wchodzących w skład wynagrodzenia nauczycieli państwo proponują zdjąć? To po pierwsze.

Po drugie… już kończę, panie przewodniczący. Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i wynagrodzenie za zastępstwo to nie są dodatki, to jest wynagrodzenie za pracę.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję.

Pan Tadeusz Pisarek, bardzo proszę.

Przewodniczący NSZZ PSdNiZP Tadeusz Pisarek:

Szanowny panie pośle, otóż to jest materiał porównawczy. Żeby zatrzymać tzw. *constans*, czyli jeden materiał porównawczy, wziąłem pod uwagę wynagrodzenia zasadnicze nauczyciela dyplomowanego i nauczyciela stażysty, ażeby pan miał...

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Przeciętnego w GUS pan by się...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Panowie, bardzo proszę, bo jest...

Przewodniczący NSZZ PSdNiZP Tadeusz Pisarek:

Momencik, momencik.

Jest to jak najbardziej prawidłowe. Chcę panu powiedzieć, że w 1978 r. wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela z 30-letnim stażem pracy to było 135% średniej krajowej.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Pan prezes Krzysztof Baszczyński, bardzo proszę.

Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, pani minister, panie i panowie posłowie, co uderza w tej dyskusji, czy co z niej wychodzi to, przede wszystkim, albo państwo nie rozumieją przyczyn tego gniewu środowiska, albo udajecie, że nie rozumiecie, bo widzę, że wszystko skupiacie wokół pieniądza.

Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

A kto tu mówi o pieniądzach?

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:

Proszę posłuchać. Może dobrze byłoby od czasu do czasu posłuchać, bo właśnie brak tego, co nazywa się rozmową, wysłuchaniem, to jest podstawowy zarzut, który stawiamy dzisiejszym kreatorom polityki.

Proszę państwa, oczywiście, spór zbiorowy, w który weszliśmy 10 stycznia... mówię to nie bez przyczyny, bo było ogromnie dużo czasu, jeżeli tak jesteśmy zatroskani. Mówię to również do pani poseł, która teraz rozmawia. Może dobrze byłoby, żeby pani posłuchała.

Poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Tak, słucham, słucham.

Poseł Anna Cicholska (PiS):

A dlaczego pan przywołuje nas do porządku, jakim prawem?

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:

Dlaczego… przepraszam, słuchajmy się. Umówmy się, że się będziemy słuchać. Poseł...

Poseł Anna Cicholska (PiS):

Słucham, ale nie muszę innych przywoływać.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Proszę posłuchać, bardzo proszę.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:

Dobrze, odnoszę się do faktu, który jest dzisiaj.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Wszyscy goście cierpliwie słuchali naszych wypowiedzi przez dwie godziny.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:

Słuchałem cierpliwie i doszedłem do wniosku, co powtórzę, że państwo nie rozumieją przyczyn konfliktu, przyczyn tego, co się stało, przyczyn niezadowolenia moich koleżanek i kolegów, choć sami jesteście nauczycielami, co prawda dzisiaj pełniącymi funkcję posłów.

Chcę państwu powiedzieć i powtórzę to, bo pani poseł znowuż rozmawia, że spór zbiorowy rozpoczął się 10 stycznia. Jeżeli więc państwo poważnie potraktowaliby nasze środowisko, czyli również swoje środowisko...

Poseł Anna Cicholska (PiS):

Bardzo poważnie traktujemy.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:

Rozumiem, że mamy różną ocenę powagi, poważnego traktowania.

Było dużo czasu, aby przestrzeń między 10 stycznia a 25 marca wykorzystać na prawdziwą rozmowę o problemach. Niestety, tego zabrakło. Państwo nie docenili, mimo że w większości jesteście nauczycielami, determinacji swoich koleżanek i kolegów. To chcę powiedzieć bardzo mocno: nie docenili państwo tego.

Ten protest, bo spór może dotyczyć tylko spraw wynagrodzeń, jest związany z chaosem, który państwo zgotowali swoim koleżankom i kolegom, a przede wszystkim dzieciom i uczniom, tym bałaganem, a także brakiem wiarygodności, co już adresuję do pani minister, ale również do państwa.

Mówiąc szczerze, oczekiwałem, że państwo dzisiaj powiedzą: przepraszam…

Poseł Anna Cicholska (PiS):

Ale za co?

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:

…przepraszam – za to, co państwo zrobili nauczycielom i dzieciom, bo jeżeli w ciągu 18 miesięcy...

Poseł Anna Cicholska (PiS):

Co my zrobiliśmy?

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:
Tak, pani poseł, również do pani się to odnosi.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):
Zaproponowaliśmy duże podwyżki.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:
Dobrze, ale czy pani...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):
Pani poseł, proszę się nie odzywać w tej chwili.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:
Pani poseł, proszę posłuchać.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):
Mówi teraz gość naszej Komisji.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:
Bardzo wyraźnie powiedziałem, że państwo przesunęli wektor na sprawy wynagrodzeń, choć one są bardzo istotne. Natomiast chcę przypomnieć pani poseł Wargockiej, że 25 września to pani oraz pani koleżanki i koledzy z determinacją przekonywali parlament do nowej formuły awansu zawodowego, do nowej formuły oceny, do wskaźników. Nieobecna jest chyba pani poseł Kwiecień, która powiedziała, że 20 lat czekała na te zmiany. Co teraz powie pani poseł, kiedy za chwilę to, co sama przyjmowała, będzie musiała zmienić? Chyba będzie nad tym bardzo ubolewała.

Idę dalej. To przecież państwo mówili o zniesieniu umów śmieciowych. Mam tu wypowiedź pani minister, jakie to jest dobro, które będzie nam czyniła. To państwo w którymś momencie doprowadzili do tego, że znowuż umowy śmieciowe wróciły, co prawda w karykaturalnym wydaniu do 4 godzin. Przepraszam, a czym jest to rozporządzenie dotyczące komisji egzaminacyjnych i nadzorujących, o którym rozmawialiśmy na posiedzeniu Komisji?

Państwo uważają jako nauczyciele, że to nie popsuło systemu? Czy państwo się za to nie wstydzą? A dzisiejszy projekt ustawy? Toż to kompromitacja, że nauczyciele głosują za tym, żeby zburzyć system maturalny. Oczywiście, państwo powiedzą: tak, ale robiliśmy to dlatego, że były zagrożone matury.

Poseł Anna Cicholska (PiS):
Oczywiście, że dlatego.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:
To trzeba było doprowadzić do rozmów, ale autentycznych rozmów a nie tej fikcji, która, niestety, towarzyszyła dyskusji w czasie prac w centrum „Dialogu". Zresztą ta fikcja będzie również jutro przy „okrągłym stole". Państwo nawet uwierzyli, że to jest antidotum czy sposób na ratowanie systemu.

Słucham?

To jest sposób? Sposób, gdzie na chybił trafił ludzie trafiają do dyskusji, o której nie wiemy tak naprawdę, jaki jest porządek, kto jest moderatorem. To jest, po prostu, jedna wielka kpina.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):
Trzeba przyjść.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:
Ale państwo wierzą, bo tak powiedział pan premier, że to ma uratować czy zreperować to, co popsuła pani minister Anna Zalewska.

Proszę państwa, a czy nie powinniście przeprosić za wskaźniki oceny?

Poseł Anna Cicholska (PiS):
Ale za co? Dziwię się.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:

Jak pani nie wie za co, to dziwię się, że pani jako nauczycielka nie wie, że jak szybko państwo wprowadzili wskaźniki, tak po trzech miesiącach się wycofaliście, dlatego że to wywołało ogromny bałagan, chaos i stresy.

Za co?...

Powinna się pani wstydzić za to, że ponieśliśmy ogromne, niepotrzebne nikomu koszty społeczne.

Wobec tego, jeżeli państwo nie rozumieją tego, co się stało, nie rozumieją gniewu swoich koleżanek i kolegów, to tym bardziej jest to bolesne. Chcę państwu przypomnieć, że nasz punkt widzenia w czasie tych negocjacji w centrum „Dialogu" byłby zupełnie inny, gdyby 23 lutego nie wydarzyła się sobota cudów, gdzie nagle znalazły się miliardy.

Przypomniałem też to, że 22 lutego pan poseł Piontkowski, pan poseł Dolata, pan minister Kopeć zapewniali, że na 5% podwyżki będzie nowelizacja budżetu. Proszę mi powiedzieć, jak wy to robicie?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Nie mówiliśmy o nowelizacji budżetu.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:

To proponowałbym, żeby pan przeczytał stenogram. Tam jest zanotowana nawet godzina pana wypowiedzi.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Nie mówiłem o nowelizacji.

Wiceprezes ZG ZNP Krzysztof Baszczyński:

Panie pośle, wobec tego, mówiąc o nowelizacji, pan mówił, że pan nie mówił. To jest też ciekawe. To jest ta narracja. Stąd się bierze nasza wściekłość, że państwo na białe mówią, że czarne.

Byłoby dobrze, abyście sobie wreszcie wzięli do serca, że protest czy strajk, który dzisiaj zawiesiliśmy, to nie jest koniec tego wszystkiego, co się wydarzyło. Jestem przekonany, wierzę w to, że rodzice i uczniowie wspólnie wystawią rachunek za ten cały bałagan i chaos. Strajk jest właśnie efektem tego, co państwo sami stworzyli.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Pan Wojciech Starzyński, bardzo proszę.

Prezes Fundacji „Rodzice Szkole" Wojciech Starzyński:

Panie przewodniczący, pani minister, panie i panowie posłowie, szanowni goście, właściwie to zastanawiałem się, czy w ogóle powinienem tutaj zabierać głos w tej sprawie, bo powtarzamy dyskusję, jaka miała miejsce parę miesięcy temu, ale czuję się zobowiązany na początku...

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Prosimy bliżej mikrofonu.

Prezes Fundacji „Rodzice Szkole" Wojciech Starzyński:

Na początku chodzi o zwrócenie uwagi na dwie rzeczy.

Być może, że jestem człowiekiem z zupełnie innej bajki niż większość tutaj zgromadzonych, ale czegoś, po pierwsze, nie rozumiem, szczerze mówiąc. Wydaje mi się, że znam język polski, znam pewne zasady. Po raz drugi otrzymuję uzasadnienie, które nie ma nic wspólnego z poprawnością językową, z jakąkolwiek kulturą prawną i z jakąkolwiek kulturą odnoszenia się do drugiego człowieka. Jestem oburzony samym uzasadnieniem. Nie wnioskiem, bo wniosek to można składać.

Po drugie, bardzo się cieszę, że pan przewodniczący (za co dziękuję) traktuje nas, tutaj obecnych, jak gości. Zgodnie z polską tradycją gość ma pewne prawa i pewne przywileje, ale gość, który przychodzi jako gość po to, żeby obrażać gospodarzy, to... słowo samo się ciśnie na usta.

To jest skandal, co pan mówi, panie Baszczyński. To jest po prostu skandal, ale widocznie jesteśmy wychowani w innym duchu. A teraz proszę słuchać.

Przewodniczący NSZZ PSdNiZP Tadeusz Pisarek:

Do kogo to jest?

Prezes Fundacji „Rodzice Szkole" Wojciech Starzyński:

To jest do obydwu panów.

Ale teraz proszę słuchać, bo panowie proponowali, żeby słuchać. Spróbuję się teraz odnieść do spraw merytorycznych. Będę mówił tylko o sprawach rodziców, bo o wielu sprawach tutaj już mówiono.

Po pierwsze, jest faktem, o czym warto pamiętać, że rodzice wielokrotnie wyrażali troskę o zarobki i prestiż zawodu nauczyciela. Od stycznia bardzo wyraźnie o tym mówili. Jednocześnie jednak bardzo wyraźnie mówili, że nie godzą się na to, żeby protest nauczycielski przeradzał się w blokowanie systemu, w blokowanie procesu edukacji, a szczególnie – w blokowanie egzaminów. Warto o tym wiedzieć i warto o tym pamiętać.

Warto chyba również pamiętać o tym, że rodziców jest w Polsce ponad 10 mln. W związku z tym w tak dużej grupie społecznej są rodzice, którzy myślą tak i są rodzice, którzy myślą tak. Są rodzice, którzy są po jednej stronie i są rodzice, którzy są po drugiej stronie.

Zaręczam państwu i mogę to powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, bo robiliśmy również badania, że o ile 3 tygodnie temu 90% rodziców popierało strajki nauczycielskie – protesty, nie blokadę egzaminów – to dzisiaj tych rodziców popierających jest poniżej 50%. Strajkujący nauczyciele, Związek Nauczycielstwa Polskiego i ten drugi związek, który nie wiem, czy zawiesił strajk, bo słyszę dzisiaj, że ZNP zawiesił strajk... Rozumiem, że jest jeszcze jeden związek, który nie zawiesił, więc część nauczycieli będzie dalej strajkowała, jeśli w ogóle będzie chciała słuchać tego związku, ale to jest już jak gdyby inna sprawa.

Dzisiaj znaczna część rodziców cofnęła swoje zaufanie do nauczycieli. Nie może być takiej sytuacji, żeby zapisać w ustawie, że nauczycielowi przysługuje prestiż, co państwo tu proponują, bo prestiżu się nie buduje przez zapisanie tego w ustawie, tylko buduje się przez codzienną pracę.

Bardzo się cieszę i dziękuję wszystkim emerytowanym nauczycielom i tym, którzy nie strajkowali, że umożliwili przeprowadzenie egzaminów. Dziękuję również tym nauczycielom, którzy umożliwią przeprowadzenie egzaminów maturalnych.

Muszę państwu powiedzieć, że – przepraszam, że to będzie taki wtręt – dzisiaj byłem na rozdaniu świadectw w szkole bardzo znanej w Warszawie. To XXVII Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Czackiego, gdzie mój syn przystępuje do matury. W tej szkole, gdzie prowadzono bardzo ostry strajk, dwie godziny przed decyzją państwa nauczyciele podjęli decyzję, że zawieszają strajk, bez konsultacji z panem Broniarzem, bo nauczyciele się poczuli odpowiedzialni za los swoich uczniów. Myślę, że takich nauczycieli jest wielu, ale sądzę, że to nie są nauczyciele, którzy są akolitami – podkreślam – nie ZNP, tylko kierownictwa ZNP. Według mnie, kierownictwo się całkowicie oderwało od swoich korzeni – tak to nazwijmy – czy od swoich wyborców.

Po trzecie, nie chcę tutaj atakować, ale chciałem panią zapytać, bo nie bardzo rozumiem, skąd się wzięły dane mówiące o 600 tys. strajkujących nauczycieli. Wydaje mi się, że to jednak jest trochę przesadzona liczba, bo nauczycieli jest 700 tys. Wiem, że może około połowa strajkowała, ale na pewnie nie 600 tys.

Wreszcie sprawy najbardziej zasadnicze, proszę państwa. Zarzut stawiany pani minister Annie Zalewskiej, że nie słuchała rodziców, jest zarzutem całkowicie chybionym. Powtórzę z pełną odpowiedzialnością to, co mówiłem poprzednio, bo czuję się zobowiązany powiedzieć to po raz drugi. Podkreślam bardzo wyraźnie, że nie było na przestrzeni trzydziestu lat III Rzeczypospolitej ministra edukacji narodowej, a współpracowałem z wszystkimi... panowie posłowie i panie posłanki, którzy mnie znają od dawna, wiedzą o tym… nie było ministra, który tak się pochylił nad losem rodziców i nawiązał z nimi tak bliską współpracę, jak pani Anna Zalewska. Można to poprzeć tysiącem faktów, ale nie będę o tym mówił, bo już mówiłem poprzednio. W związku z powyższym proszę nie

stawiać tego typu zarzutów. Że jest jakaś grupa niezadowolona? Oczywiście, zawsze będzie, to jest jasne, ale proszę nie stawiać tego typu zarzutów.

Natomiast, mam jedno pytanie, bo czegoś nie rozumiem a rodzice chcieliby to zrozumieć. Bardzo prosiłbym wnioskodawców o udzielenie mi precyzyjnej odpowiedzi na te pytania. Czy jeśli nastąpi zmiana władzy, jeśli obóz rządzący utraci władzę i państwo ją przejmą, to czy dobrze rozumiem, że z powrotem zostanie wprowadzony system szkolny 6–3–3? Czy z powrotem zostanie wprowadzona zasada, że dzieci zaczynają naukę szkolną od 6 lat, niezależnie od woli rodziców? Czy państwo również mają zamiar odebrać rodzicom prawo, wprowadzić z powrotem zasadę, że nieletnie dziecko może być przesłuchiwane przed komisją dyscyplinarną bez zgody i nawet wiedzy rodziców? Czy państwo mają zamiar odebrać radom rodziców prawo do posiadania odrębnych rachunków bankowych i prowadzenia samodzielnej gospodarki finansowej?

Odnoszę wrażenie, że tak wynika z tego wniosku, że państwo w swoim wniosku piszą, że wszystko ma wrócić do zaszłości, więc chciałbym zapytać. Społeczeństwo oczekuje na te pytania odpowiedzi. Czy rozmawiamy o doskonaleniu i korygowaniu pewnych błędów, które musiały się zdarzyć przy wydarzeniu w tego typu skali, jaką ma reforma oświaty? Jak rozumiem, o tych błędach chcemy rozmawiać i chcemy uczestniczyć jako rodzice w korekcie tych różnych wydarzeń. Czy też rozmawiamy o tym, że wszystko wróci do tego, co było i w związku z tym nie bardzo jest po co się spotykać i przy „okrągłym stole", i gdziekolwiek?

To są bardzo konkretne pytania, które stawiam w imieniu właściwie tysięcy rodziców, z którymi współpracujemy. Chciałbym uzyskać na nie odpowiedź.

Kończąc, chciałbym coś bardzo wyraźnie powiedzieć. Pani minister, w imieniu polskich rodziców – myślę, że większości polskich rodziców – bardzo gorąco dziękuję pani za to, co pani zrobiła dla rodziców. Nie będę oceniał całości spraw oświaty.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo mi się podoba pomysł pana Wojciecha Starzyńskiego, żebyśmy posiedzenie Komisji przekształcili teraz w posiedzenie o programie PO-KO, ale jednak mamy inny temat dzisiejszego posiedzenia. Jest to wotum nieufności wobec pani minister Anny Zalewskiej.

Pani Zofia Grudzińska, potem pani minister, jeśli zechce i przedstawiciel wnioskodawców.

Wiceprezes Fundacji „Przestrzeń dla edukacji" Zofia Grudzińska:

Szanowna Komisjo, bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Niestety, nie będę mogła zaczekać na odpowiedź pani minister. Nie wątpię, że pani minister odniesie się do moich pytań. Przeczytam sobie w stenogramie. Mam trzy konkretne pytania, które nie zostały jak dotychczas podniesione.

Pierwsze pytanie jest takie. Dlaczego pani minister, zarządzając swoim resortem, dopuszczała do legislacyjnych bubli? Na wniosek Fundacji „Przestrzeń dla edukacji", którą mam przyjemność reprezentować, sąd dwukrotnie potwierdzał słuszność. Po pierwsze, był to brak publikowania nazwisk ekspertów tworzących podstawę programową, jak pani minister to zresztą dzisiaj przyznała, w dużym pośpiechu, mianowicie weekendami. Po drugie, niedawno sąd przyznał, że powinny być ujawnione zapisy słynnych debat „Uczeń. Rodzic. Nauczyciel – Dobra Zmiana", które to pani minister przez jakiś czas określała mianem konsultacji społecznych, zresztą bezprawnie, bo nie spełniały kryteriów. Na szczęście, potem pani minister przestała ten błąd popełniać. Tutaj więc chciałabym spytać, jak pani minister ocenia poziom legislacyjny podejmowanych działań?

Po drugie, chciałam spytać, dlaczego pani minister obiecywała i nie dotrzymywała obietnicy? Mianowicie ,w czerwcu 2016 r. na posiedzeniu komisji sejmowej zadałam konkretne pytanie dotyczące edukacji artystycznej, podnosząc brak umocowania w dostatecznej liczbie zajęć w siatkach godzinowych. Pani minister w ramach tejże Komisji, aczkolwiek już poza oficjalnym trybem, ale obiecała, że edukacja artystyczna w planowanej reformie będzie miała większy prestiż i będzie miała więcej godzin. Niestety, ma dra-

matycznie mniej, szczególnie w odniesieniu do tego malutkiego, bardzo formatywnego okresu dojrzewania dzieci.

Trzecie pytanie. Dlaczego pani minister, rozpoczynając swoje funkcjonowanie, swoje urzędowanie, zlekceważyła opinię ekspertów, o którą pani minister sama się zwróciła? Dnia 2 listopada 2015 r. na spotkaniu (zresztą pierwszym i ostatnim spotkaniu z panią minister) funkcjonującego jeszcze wtedy zespołu ekspertów przy Ministrze Edukacji Narodowej, w którym miałam również zaszczyt brać udział, pani minister zwróciła się do nas z pytaniem, jak oceniamy potencjalny pomysł likwidacji gimnazjów. Było nas 10 osób i 9 osób udzieliło pani minister negatywnego opiniowania z uzasadnieniami. Każde z tych uzasadnień było inne, każde podkreślało inny aspekt. Jeżeli ktoś z państwa posłów jest zainteresowany, dysponuję zapisem, takim protokołem naszego zespołu. Mogę przesłać, tylko podajcie mi wtedy swoje adresy mailowe. Pani minister nie uwzględniła żadnego z tych argumentów. W związku z powyższym to jest pytanie, które również stawia w wątpliwym świetle poziom urzędowania.

Na zakończenie powiem tyle, że chyba rzeczywiście, jak poprzednio zostało wspomniane, pan premier ocenił chyba najskuteczniej działalność pani minister, mówiąc, że po trzech latach urzędowania pani minister edukacja polska wymaga głębokiej reformy. To byłoby wszystko.

Bardzo dziękuję szanownej Komisji za wysłuchanie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Pani minister, bardzo proszę.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, postaram się w miarę krótko i precyzyjnie odpowiedzieć na pytania.

Najpierw najprostsze, dotyczące Gdańska.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Ciut bliżej mikrofonu, pani minister.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

Proszę?

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Prosimy troszeczkę bliżej mikrofonu.

Minister edukacji narodowej Anna Zalewska:

To wyjątkowo, że mówię cicho.

Jeżeli chodzi o Gdańsk, już mówię. Jeżeli chodzi o wnioskowane kwoty związane z przekształceniem, w wypadku świetlic to był wniosek na 207 tys., a Gdańsk otrzymał 175 tys. Jeżeli chodzi o sanitariaty, to było 540 tys., a Gdańsk otrzymał 352 tys. Jeżeli chodzi o pracownie przedmiotowe, wnioskowana kwota – 594 tys., Gdańsk otrzymał 382 tys. Chcę przypomnieć, że dzięki wzrostowi gospodarczemu, zwiększonej subwencji, uszczelnieniu CIT, PIT, VAT, Gdańsk miał o 22% większe dochody.

Jeżeli już przy tym jesteśmy, proszę państwa, musimy to powiedzieć, bo w przestrzeni publicznej funkcjonuje, po pierwsze, absolutnie nieprawdziwe sformułowanie dotyczące dokładania do edukacji przez samorządy. Po pierwsze, słowo „dokładanie" jest nietrafione, jeżeli poważnie mówimy o edukacji. Mówimy o inwestycjach. Dokładajmy do dróg, natomiast inwestujmy w edukację. Wszystkie wykresy pokazywane przez samorządowców, pokazujące dane w ewentualnych miliardach, to jest tylko i wyłącznie ich ustawowy obowiązek. Tak to zostało wymyślone w konstytucji z 1997 r., gdzie powiedziano, w jaki sposób finansowane są samorządy, jak jest określana ich niezależność. Oprócz subwencji i dotacji, bo przypomnę, że jest nie tylko subwencja, np. na 6-latka, ale i dotacja dla każdego przedszkolaka, to są obowiązki samorządu, ustalone w różnego rodzaju przepisach, jak utrzymanie budynków, inwestycje, budowanie nowych szkół, dachy, ciepła woda, ogrzewanie czy – uwaga! – pracownicy niepedagogiczni. Wszyscy ci, którzy pracują w księgowości, którzy są sekretarzami, to są pracownicy samorządowi. Zadaniem wła-

snym samorządów jest przedszkole. Subwencja oświatowa jest właściwie tam, gdzie jest 6-latek. To jest odpowiedzialność samorządów zapisana ustawowo. Tak jak powiedziałam, po to są wszystkie podatki, m.in. podatki PIT i CIT, które płacą obywatele danych miast.

W ostatnich miesiącach doszło do różnego rodzaju dyskusji, takich zaburzeń sytuacji, jakoby MEN czy subwencja oświatowa miała być tą, która jest przeznaczona na pracowników niepedagogicznych. Nie ma takich przepisów, to jest odpowiedzialność samorządów.

Panie pośle, w pytaniu referendalnym była mowa nie tylko o 1 tys. zł dla nauczyciela, ale o 1 tys. zł dla pracowników samorządowych. To było pytanie skierowane do samorządów. Policzyliśmy samorządom, jaki to byłby koszt – ponad 5 mld zł, bo tylu jest pracowników niepedagogicznych i nauczycieli, którzy nie są objęci subwencją oświatową.

Zadał pan też pytanie dotyczące awansu zawodowego czy też oceny.

Proszę państwa, to były rozwiązania wynikające m.in. z kilkuletnich próśb Najwyższej Izby Kontroli i naukowców, którzy mówili, że nie można, będąc trzydzieści lat w systemie, nie mieć bodźców i motywacji do tego, żeby dalej być w awansie. Wycofaliśmy się z tego, mimo że oceniam to jako coś, co mogło dobrze zafunkcjonować, właśnie dlatego, że szukamy porozumienia.

Przypomnę panu posłowi, państwu również, że wycofaliśmy się kilka razy z różnych rzeczy, bo budziło to zbyt duże emocje.

Pamiętają państwo, że chcieliśmy dokonać naprawdę wielkiego dzieła, żeby wreszcie nauczycielowi przestać płacić z góry, dlatego że później płacimy z dołu. Jest jakby absolutny wniosek samorządów, bo to kompletnie przeszkadza w prognozowaniu i planowaniu budżetów, ale tak skutecznie państwo wystraszyli nauczycieli, mówiąc im, że nie otrzymają pensji, że będzie tylko i wyłącznie 11 pensji... Zaplanowaliśmy to na 2019 r. i już właściwie bylibyśmy w połowie, a my rozpisaliśmy to na daty, pokazując i przekonując, że to jest ogromny zysk dla nauczyciela i dla samorządowców. Wycofaliśmy się. Przypominają sobie państwo kwestię podnoszoną przez samorządy, żeby skończyć z art. 30, tzn. wyrównaniami? Zastanawialiśmy się. To było w projekcie ustawy. Związkowcy się nie zgodzili.

Te nasze rozmowy i dyskusje, nawet dzisiaj, pokazują, że czasami bardzo trudno jest wokół jednego rozwiązania znaleźć wszystkich, którzy to zaakceptują. A system naprawdę trzeba zmienić, dlatego że nauczyciel na to zasługuje, żeby miał przejrzysty i jednoznaczny system, jak najmniej uzależniony od różnego rodzaju, czasami niewyjaśnialnych, decyzji dyrektorów czy samorządów. To jest po prostu kluczowe i ważne.

Jeszcze raz podkreślę, że dwa razy próbowałam te kwestie zmieniać i znają państwo efekt.

Mimo że cały czas podkreślam, że dodatek mieszkaniowy jest w kwocie bazowej, słyszycie państwo, że ten dodatek został zlikwidowany– nie, on jest w kwocie bazowej, od której to liczy się wynagrodzenie nauczyciela. Dodatek na zagospodarowanie, proszę państwa, to było 5 mln, teraz jest 50. To pokazuje też różnicę, prawda?

Jeżeli chodzi o kolejne państwa uwagi, jeszcze zostanę przy gościach, dziękując panu prezesowi Starzyńskiemu. Bardzo dobrze się współpracuje właściwie z każdą organizacją rodziców, która jest w ministerstwie. Odpowiadamy na różnego rodzaju zaproszenia.

Chcę przypomnieć panu Pisarkowi, że zmieniliśmy podstawę programową, tylko to trwa dopiero dwa lata.

Jeżeli chodzi o urlopy dla poratowania zdrowia, mamy całą analizę. Ta zmiana, której dokonaliśmy, to jest to, że zadbaliśmy o nauczyciela. Powiedzieliśmy, że nie może to być lekarz pierwszego kontaktu, tylko lekarz medycyny pracy. Nic się nie wydarzyło, nic się nie skomplikowało, wszystko jest absolutnie w porządku.

Został też podniesiony nieprawdziwy zarzut, że w niepublicznych placówkach nie ma umowy o pracę. Deklarowałam to i zrobiliśmy to razem w ministerstwie. Podnosili to nauczyciele. Proszę przypomnieć sobie, ile jeszcze zrobiliśmy ograniczeń, uznając, że niepubliczne placówki jednak „żyją" (przepraszam za sformułowanie) czy utrzymują się z publicznych pieniędzy. Pamięta pan jednak 2-miesięczną medialną burzę, szczególnie jeśli chodzi, słusznie zresztą, o rodziców dzieci ze specjalnymi potrzebami, gdzie okazało się, że były takie rozwiązania w szkołach i w przedszkolach, że trudno było cza-

sami znaleźć odpowiedniego terapeutę na 1–2 godziny. To było uzasadnienie do tego, żeby wprowadzać to dużo wolniej, żeby zostawić te 4 godziny.

Jeżeli chodzi o pilnowanie na matematyce to na matematyce nie może pilnować matematyk, matematyki się nie zdaje ustnie.

Mowa jest tutaj o takich sformułowaniach, które rzeczywiście czasami stają się już bardzo rytualne, bo kiedy pytamy się o konkrety czy chcemy je usłyszeć to, po prostu, tych konkretów zwyczajnie nie ma.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o dwie zmiany, w wypadku liceów absolutnie nie ma żadnego takiego sygnału, gdy rozmawiamy z samorządowcami i patrzymy na to, co się dzieje w systemie. Przypominam, proszę państwa, że w systemie widzimy każdą szkołę z jej uczniami, z ich potrzebami, nauczycieli z ich wykształceniem i kwalifikacjami. Jeżeli więc chodzi o dwie zmiany, przynajmniej z tego, co wiem od samorządów i co wynika z analizy, one nie powinny wystąpić.

Jednocześnie, kiedy np. mówimy o Łodzi, tam tylko w jednym liceum rzeczywiście nie ma wprost dwa razy więcej, ale jest więcej... Chcę też przypomnieć, że tam nie doszło do przekształcenia gimnazjów. Ono musiało nastąpić z mocy prawa, dlatego że tam aż się o to prosiło, bo jest ogromny niż demograficzny w Łodzi, żeby dla tak doskonałego liceum przekształcić gimnazjum, żeby były to szkoły w dwóch budynkach. Poza tym proszę nie mówić o tym, że pani wie, jakie decyzje będą podejmować absolwenci szkół podstawowych i gimnazjów. Nikt ich nie zna. My nie wiemy, gdzie złożą dokumenty, jakie są ich marzenia, w jakiej szkole chcą być.

Jednocześnie, jeżeli chodzi o programy, podstawy, jeszcze raz przypominam, że podstawy programowe zostały unowocześnione, trochę uszczegółowione na prośbę nauczycieli, bo nic nie robiłam, jeżeli chodzi o podstawy programowe, sobotę, niedzielę... Pani wyszła? Tak, ale przez pół roku to była dodatkowa praca, która była prowadzona przez MEN.

Jeżeli chodzi o klasę VII to VII klasa jest jak I klasa gimnazjum. Tam też jest biologia i fizyka czy była. Tutaj się absolutnie nic nie zmieniło, więc jest to bardzo chybiony argument, powtarzany jako ten absolutnie nieprawdziwy.

Tak, na efekty dobrych działań będziemy musieli chwilę poczekać, ale są bardzo dobre efekty, jeżeli chodzi o 6-latka – 96% rodziców zdecydowało, że ich dzieci uczą się w przedszkolu i mają przedszkole za darmo. Ponad 80% dzieci 3-letnich jest w przedszkolach. „Uprzedszkolnienie" to jest prawie 90%. To są dokładne, konkretne dane, dlatego że dla każdego dziecka musi być dotacja, a dla 6-latka subwencja. Musieliśmy dokonywać przesunięć u siebie w budżecie, dlatego że mieliśmy taką aktywność, jeżeli chodzi o dzieci w systemie przedszkolnym. Tak, tu już widać pełną akceptację. Proszę państwa, trzy lata temu w przedszkolu nie było już 6-latka i jeszcze nie było 3-latka. Proszę zobaczyć, co się wydarzyło w ciągu dosłownie 3 lat.

Są tu też takie sformułowania, które są absolutną manipulacją. My z panem przewodniczącym jesteśmy humanistami, lubimy konteksty, nie lubimy wyrwania zdania. Państwo dokonali takiej manipulacji, mówiąc o tym, że powiedziałam, że nauczycielom wynagrodzenia się nie należą. Nie, proszę państwa. Powiedziałam, po pierwsze, że mówię to z żalem, a po drugie, że tak mówią regionalna izba obrachunkowa i Ministerstwo Finansów. Dotyczyło to wynagrodzenia za strajk. Bardzo proszę o szanowanie odbiorców i mówienie o pełnym zdaniu.

Powtarza pani bez końca o ucieczce do Brukseli. Wie pani, że w listopadzie 2015 r. miałam mandat? Otrzymałam ten mandat po Dawidzie Jackiewiczu. Zostałam poproszona o to, żeby zostać ministrem edukacji narodowej, z informacją, że będą to bardzo trudne lata. Proszę zwrócić na to uwagę.

To jest po prostu kolejne zadanie. Możliwości i potencjał, jeżeli chodzi o to, w jaki sposób i ile dobra można zrobić dla polskiej edukacji, mimo że edukacja nie jest objęta żadnymi traktatami... W tej chwili przecież jest planowany następny budżet. Są tam kwestie, na których nam zależy. Zależy nam na tym, żeby było dwa razy więcej pieniędzy na Erasmusa Plusa, a w Erasmusie żeby było szkolnictwo branżowe. Chodzi o zwiększenie aktywności i pieniędzy na szkolnictwo branżowe, na cyfryzację i edukację nauczycieli. To są takie kluczowe, ważne kwestie.

Jeżeli więc będzie pani dalej powtarzała tę nieprawdę to proszę przypomnieć sobie to zdarzenie. Myślę, że niewiele osób podejmuje w życiu taką decyzję, że zwraca się do niego Państwowa Komisja Wyborcza i mówi: proszę przyjąć mandat, ale dostaje prośbę o to, żeby przeprowadzić trudną reformę, wiedząc, że będzie ona trudna i że będzie ona też budziła emocje totalnej opozycji.

Proszę państwa, jeżeli chodzi jeszcze o te kwestie, które są poruszane i funkcjonują również w przestrzeni publicznej, mamy jeden z najbardziej zdecentralizowanych systemów edukacji. To jest niezależność dyrektora i niezależność nauczyciela. Ministerstwo Edukacji Narodowej nie ingeruje w życie szkoły. Dlatego tak ważna jest wspólnota, jak również ważna jest umiejętność współpracy nauczycieli i dyrektora z rodzicami.

Myślę, proszę państwa, że w większości wypadków odniosłam się do podniesionych przez państwa kwestii.

Dziękuję za to posiedzenie Komisji.

Oczywiście, nie zgadzam się ze zdaniami zawartymi we wniosku. Żadne z tych zdań nie jest prawdziwe.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Ostatni głos w dyskusji ma przedstawicielka wnioskodawców, pani poseł Urszula Augustyn.

Poseł Urszula Augustyn (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Myślę, że argumentów padło bardzo wiele. Trochę mam wrażenie, że jedni mówią w jednej przestrzeni, drudzy w drugiej, a te przestrzenie są od siebie niezależne i zupełnie się ze sobą nie stykają. Nie ma więc sensu dyskutować tutaj dalej.

Chciałabym absolutnie raz jeszcze podtrzymać wniosek o wyrażenie wotum nieufności dla pani minister Anny Zalewskiej i prosić Wysoką Komisję, aby podzieliła moje zdanie.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo, zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o pozytywne zaopiniowanie wniosku o wyrażenie wotum nieufności, a także – o negatywne zaopiniowanie tego wniosku. Przegłosujemy obydwa.

Najpierw poddajemy pod głosowanie wniosek pani poseł Urszuli Augustyn o pozytywne zaopiniowanie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej (z druku nr 3380).

Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem, bardzo proszę o zagłosowanie?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Prosimy o wynik.

Tak jest, widzę: 13 głosów za pozytywną opinią, 18– przeciw, nikt się nie wstrzymał… wynik zniknął mi z ekranu. Przepraszam, na moment się zawahałem.

Stwierdzam, że Komisja odrzuciła powyższy wniosek.

W takim razie poddaję pod głosowanie wniosek posła Dariusza Piontkowskiego o negatywne zaopiniowanie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej, z wiadomego druku.

Bardzo proszę o głosowanie. Kto jest za, kto jest przeciw i tak dalej? Czekamy na wynik.

18 głosów za, 13– przeciw, brak wstrzymujących.

Stwierdzam, że Komisja ten wniosek przyjęła.

Wobec tego Komisja negatywnie zaopiniowała wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec pani minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej (z druku nr 3380).

Przystępujemy do wyboru posła sprawozdawcy.

Bardzo proszę, pan Kazimierz Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na sprawozdawcę proponuję pana przewodniczącego Dariusza Piontkowskiego.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Czy pan poseł przewodniczący się zgadza?

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Tak, wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Czy jest jakaś inna propozycja?

Pan poseł Dolata nie zgłasza?

Dziękuję bardzo, nie ma.

W takim razie zamykam posiedzenie.

Dziękuję pani minister.

Dziękuję państwu ministrom, gościom i państwu posłom.

Informuję, że protokół posiedzenia z pełnym zapisem przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji.